Nr. 48. Lwów, Niedziela dnia 17. Lutego 1889. Rok VII.

Cena Kurjera
WE LWOWIE.
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 c. miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 cnt.

Nekrologja lub Korespondencje prywatne—za każdy wiersz 12 cnt. Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Konstancji p.
Jutro: Symeona b.
Pojutrze: Mansweta bisk.

Grecko-katolickie:
Ahaftyi mucz.
Wokuły ep.
Parftenya.

REDAKOJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na kozły (rogacze), lisy, cietrzewie i głuszce, dropie, pardwie, i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 g. 12 m.
Zachód „ o 5 g. 18 m.
Barometer 749. Odwilż.

Jak się Węgrzy bronią.

O demonstracjach, które się odbyły w Budapeszcie dnia 13. bm. podajemy bliższe szczegóły. O 7-mej wieczorem zebrała się wielka ilość studentów w restauracji Pongracza na ulicy Sandora, w miejscu zwykłych schadzek studenckich, ażeby porozumieć się, jakie mają zająć studenci stanowisko w sprawie dr. Takacza. Jeden z studentów, nazwiskiem Jakób Fiszer, piorunował przeciwko postępowaniu naczelnika policji Töröka. „Dzisiejsza młodzież uniwersytecka, mówił Fiszer, gotowa jest pójść za przykładem obywateli uniwersyteckich z roku 1848 i choćby największe ponieść ofiary“. W dalszym ciągu proponował wysłanie delegacji z łona studentów do Töröka, ażeby go się zapytać, czy przewódcę młodzieży, dr. Takacsa, aresztował z własnej inicjatywy, czy też uczynił to na rozkaz, pochodzący z góry. Równocześnie oświadczył, że może się z kolegami podzielić tą wiadomością, iż 14. bm. interpelować będą w Sejmie deputowani hrabia Wojciech Apponyi i Giejza Polonyi co do powyższej afery. Dlatego też powinna się młodzież licznie zebrać w gmachu sejmowym. Przemówienie swe zakończył następującemi słowy: „Jutro (tj. d. 14. bm.) w sprawie tej ogłosi mniemanie swoje Sejm, a później zawyrokują sądy, młodzież atoli powinna już dzisiaj zdanie moje wypowiedzieć i oburzeniu swemu godny nadać wyraz“.

Następny mowca polecił przed redakcją *Nemzeta* spalić wieczorny numer tego pisma; wniosek ten przyjęła młodzież z wyrazem najżywszej sympatji, wołając mowcy „eljen“! Po wyborze deputacji, mającej interpelować Töröka, studenci ustawiwszy się po ośmiu w jednym rzędzie, opuścili lokal i śpiewając podany wczoraj marsz Abczug Tisza, Abczug Czaky, Abczug baró Fejervary, Abczug Török fökapitany, Eljen dr. Takacz Zoltan, maszerowali w kierunku gmachu „Ateneum“, w którym się znajdują redakcje *Pesti Naplo* i *Nemzeta*. Co do pierwszego pisma, to młodzież wołała eljen! — drugiemu zaś zahuczano *Abczug Nemzet*, poczem spalono egzemplarz wieczornego numeru przy odgłosie pieśni Koszuta.

Po skończonem auto da fé ruszyła fala demonstrujących, która wzrosła tymczasem do jakich 500 głów ku placu Kalwina, gdzie się znajduje klub umiarkowanej opozycji, poprzednio jeszcze zatrzymawszy się na ulicy Keczkemeret, gdzie się znajduje dom dep. Giejzy Polonyiego, któremu zawołano po kilkakrotnie eljen! Przyszedłszy do klubu umiarkowanej opozycji, zagrzmiała młodzież „eljen gróf Apponyi Albert“, a okrzyki te były bez końca. W oknach klubu stanęło kilku deputowanych, nie wiadomo atoli, czy był pomiędzy nimi i Apponyi.

Podobną owację urządzono także i przed klubem niezależnych, 48 roczniaków i przed restauracją Szikszany'ego, gdzie się znajdował Takacz, który przez pewien czas towarzyszył pochodowi w fiakrze. Przy ciągłych okrzykach abczug! dla rządowców poruszała się masa ku koszarom, doszedłszy dotąd, zaczęła bez końca wołać Abczug Szwarcgelb! Abczug német! (Precz z szwarcgelbemi! precz z Niemcami!) W czasie tego pochodu wszystkie lokale publiczne pozaciągały rulet i pozamykały drzwi. Młodzież zatrzymała się dopiero przed domem adwokata dr. Giejzy Fücessery'ego, w którego biurze pracuje Takacz, wiedziała bowiem, ża Takacz podążył co prędzej do domu. Sądzono, że Takacz przemówi do zebranych, atoli nie zjawił się wcale.

W ciągu tego zjawia się na czele 10 konnych konstablów inspektor policyjny Deésy i wzywa po trzykroć zebranych, ażeby się rozeszli. Głos jego atoli przebrzmiał wśród okrzyków młodzieży. Na dany znak zrobiono zwrot i podążono przyspieszonym krokiem, ażeby ubiedz policję, przed gmach naczelnika policji Töröka, aby mu wyprawić „kocią muzykę“, w którym to celu młodzież zaopatrzyła się w piszczałki i inne „przyjemne“ narzędzia „muzyczne“. Policja w odpowiedniem oddaleniu szła za masami, które „abczugi“ przeplatały strofkami pieśni ludowej „Sarga csiko“. Przybywszy przed gmach naczelnika, w którym tylko jedna brama, mianowicie wychodząca na plac Zrinyi'ego była otwarta, zaczęły tłumy demonstrować. „Kocia muzyka“ trwała atoli krótki czas tylko, ponieważ z podwórza wybiegła naraz niewidziana dotychczas tłuszcza policystów (przed bramą stało tylko kilku policjantów, przypatrujących się niby z ciekawości pochodowi) i zaczęła gołymi pałaszami nacierać na młodzież.

Równocześnie zjawili się i panowie detektywi, którzy ze swej strony kijami napadli na demonstrujących, podczas kiedy konstablowie pędzili przed sobą rozpierzchające się masy. Aresztowano około 50 osób, pomiędzy którymi znajdują się studenci, kupcy, wyrobnicy etc. Aresztowanych zaczęto natychmiast przesłuchiwać; śledztwo prowadzi radca polic. Sèllyey; o północy zjawił się w gmachu policji prokurator Havas, aby się poinformować o stanie rzeczy. Pomiędzy demonstrujących wścibił z obowiązku swój nos i reporter *Egyetértésa* i został razem z innymi przytrzymany. Wypuszczono go naturalnie natychmiast na wolność, przekonawszy się o nieszkodliwości podobnych „manifestantów“. Gmachu policyjnego strzegła wielka ilość konstablów, pomimo to rozruchów nie uśmierzono, trwały one przez całą noc. Do drugiej w nocy przesłuchano dopiero 5 osób, które po odpowiedniem wylegitymowaniu się, puszczono na wolność. Aresztowanego 15-letniego syna adwokata Fücessery'ego odprowadzili policjanci do domu rodziców.

Z zebrania studenckiego donoszą jeszcze, że przeczytano na niem imienną listę adwokatów, po większej części deputowanych, którzy ofiarowali bezinteresownie swe usługi w celu obrony, jeżeliby komu wyrządzono niesprawiedliwość.

Równocześnie słychać, że młodzież pierwotnie zamierzała postarać się o pozwolenie urządzenia pochodu z pochodniami. „Lojalna“ część młodzieży miała tego rodzaju owację sprawić Tiszy za ustępstwa co do §. 14. ustawy wojskowej. Naturalnie, że „nielojalna“ młodzież byłaby to wyzyskała dla swoich celów i panu ministrowi urządziła „kocią muzykę“ przy blasku pochodni.

Uzupełniając jeszcze powyższe sprawozdanie, dodajemy, że hr. Gabrjel Karolyi i Djonizy Pazmandy ze skrajnej lewicy jako też baron Ivor Kaas z umiarkowanej opozycji, oświadczyli młodzieży, że gotowi stanąć na czele ruchu, co między młodzieżą ogromne wywołało zadowolenie. W przyszłą niedzielę d. 17. lutego zamierza młodzież wspaniałą urządzić demonstrację przez całe miasto. Komitet egzekutywny pochód ten już zapowiedział. Podług tej zapowiedzi wyruszonoby z muzyką i chorągwiami z placu Kalwina i przeciąganoby przez wszystkie najgłówniejsze ulice. *Najbliższym celem jest korso naddunajskie, widocznie dla tego, ażeby w Burgu, położonym na przeciwnej stronie Dunaju, dowiedziano się o manifestacjach.* Stąd udanoby się napowrót na plac Kalwina, gdzie nastąpiłoby rozejście się pochodu. Dawniejszemu dep. Ottonowi Hermannowi poruczono napisać odezwę do obywateli stolicy w celu wzięcia udziału w demonstracjach. Fakelcugu nie będzie, ponieważ demonstracja ma się odbyć za białego dnia. Porządku strzegą studenci.

Rewizja bibljotek szkolnych.

Przed kilkoma laty wyszło rozporządzenie ministerstwa oświaty o rewizji książek szkolnych, rozporządzenie czysto policyjnej natury. O ile wiemy, rozporządzenie to, mimo użalania się nauczycielstwa, nie napotkało należytego oporu tam, gdzieby go przedewszystkiem powinno było spotkać, a więc ani w Sejmie krajowym, ani w Radzie szkolnej, ani też w inspektoratach i dyrekcjach szkół. A przecież rozporządzenie to było najwyraźniejszem wotum nieufności ze strony ministerstwa dla patrjotyzmu i pedagogicznego taktu rad szkolnych, inspektorów, dyrektorów i gremjów nauczycielskich, które wyłącznie w swej pieczy mają bibljoteki szkolne, rekomendują dla nich tylko dzieła o „wypróbowanej“ treści, rugują przeciwne, i wydają z tych dzieł uczniom tylko to, co dla lektury młodzieży w danym wieku wydaje się im odpowiednem.

Zamiast zaprotestować głośno i stanowczo przeciw takiemu rozporządzeniu ministerstwa, ciała nauczycielskie na rozkaz rad szkolnych wzięły się do żmudnej i — kompromitującej pracy epurowania, cenzurowania dzieł dawno całemu światu znanych, wydzierania kartek z utworów Mickiewicza, Krasińskiego i Goethego, zamazywania ustępów w Szewczence i Słowackim, wyrzucania z bibljotek rzeczy najniewinniejszych, zdradzających jedynie myśl wolniejszą, wykraczającą tu i ówdzie po za ślimaczy horyzont tak zw. programu szkolnego. Referaty, motywujące te wszystkie mądre cenzury, szły do Rady szkolnej, która wprowadzała je w system i przedkładała następnie ministerstwu. Krytyczna bystrość i pedagogiczny zapał nie zadawalniały się faktycznemi przekroczeniami, lazły w duszę dotyczących autorów i wydawców, cenzurowały ich intencje, tajne myśli i ukryte zamiary.

Do czego doprowadził ten cały proces — dokumentalnie nie wiadomo, że jednak doszedł już bardzo blisko do Herkulesowych słupów zacofania i zacieśnienia umysłowego, na to wskazuje interpelacja posła Fussa w Radzie państwa względem zakazu czasopisma *Schule und Haus.* Poseł Fuss i tow. zainterpelowali 8. bm. ministra Gautscha, czy faktycznie chciał on rozporządzeniem z 6. stycznia, zakazać nauczycielom i szkołom prenumerowanie czasopisma pedagogicznego *Schule und Haus?* Na to odpowiedział minister Gautsch: „Dla umotywowania tego rozporządzenia wystarczyłoby mi powołać się na sam tekst rozporządzenia, w którem wyraźnie powiedziano, że czasopismo to w rocznikach 1887 i 1888 zajęło takie stanowisko, które nie dozwala, by było dopuszczonem do bibljotek szkół ludowych. Mógłbym poprzeć to mnóstwem cytatów z ostatnich roczników tego czasopisma, ale zadowolnię się tylko jednym. Oto w nr. 11. z 15. listop. 1888 r. w artykule zatytułowanym: „Narodzie, dopomagaj sobie sam“ stoi dosłownie co następuje: „I któż są ci ludzie, co nieustannie ubiegają się o względy

ludu? Niestety, są to przeważnie ludzie nie mający ani poczucia ani zrozumienia dla potrzeb, dobra i dolegliwości ludu. Oto przedewszystkiem duchowny, kapłan wiejski, który powierzonym mu owieczkom raz za pomocą dobroci, to znowu za pomocą surowości farbuje wełnę, udając, że dba tylko o ich dobro i nie zna wyższego zadania jak tylko pracować dla narodu. Dziwna rzecz! Czyż duchowny wskutek swego stanowiska, swej zawisłości od Rzymu, swej bezżenności i wskutek tego, że nie potrzebuje troszczyć się o chleb codzienny, nie jest wcale niezdolnym być przewodnikiem narodu? On nie zna trosk rodzicielskich, nie ma pojęcia o ciężkiej biedzie obywatela przeciążonego pracą i podatkami, nie śmie znać dążenia wolności i niezależności, gdyż jest sługą sługi bożego i musi się starać, by i powierzone mu duszyczki uczynić takiemi samymi sługami. (Pos. Pernerstorfer: Bardzo dobrze!). On nie rozumie duchowych potrzeb ludu, bo musi uczyć: Błogosławieni są ubodzy w duchu! (Bardzo dobrze! z lewicy). On nie zna wartości pracy produkcyjnej, gdyż stoi od niej całkiem z dala. Jednem słowem, brak mu wszystkich tych przymiotów, jakie musi mieć każdy, kto chce być doradcą i przewodnikiem ludu. Ci, którzy oddają się pod jego przewodnictwo, poznają prędzej czy później, że zostali wywiedzeni w pole. A inne elementy ubiegające się o względy ludu? I te nie stoją na lepszem stanowisku. Adwokaci, fabrykanci, uczeni, książęta, hrabiowie — wszyscy oni stoją zdala od ludu, nie stykają się z nim, a przecież chcą nim owładnąć, oczywiście tylko dla własnej korzyści". Minister oświaty takiej publikacji w szkołach ścierpieć nie może! (Żywe oklaski na prawicy, poruszenie na lewicy).

Pos. Fuss. Stawiam wniosek, by nad tą bardzo ostrą pod względem formy a nic nie znaczącą odpowiedzią na najbliższem posiedzeniu otwartą była debata.

Pos. Kronawetter prosi o skonstatowanie, ile głosów będzie za tym wnioskiem, a ile przeciw.

Przy głosowaniu oświadczyło się przeciw wnioskowi Fussa 112 głosów, a za wnioskiem 92. Z lewicy odezwały się ironiczne brawa, na prawicy niepokój.

Pos. Fuss (prof. gimnazjalny) woła: *No, no, zobaczymy się jeszcze przy debacie budżetowej!*

Fundacja im. Felicji Boberskiej.

Rozesłaną została po całym kraju odezwa następująca:

„We wsi Rudenku pod Łopatynem zakończyła przed kilku tygodniami pracowity żywot śp. *Felicja z Wasilewskich Boberska.*

Pomimo, że już od lat kilku usunęła się z szerszej widowni, poświęcając się w wiejskiej zaciszy przeważnie obowiązkom rodzinnym, tudzież chrześcijańskiej posłudze ubogim i chorym w swoim Rudenku i po wsiach okolicznych, to jednak wieść o Jej zgonie odbiła się żałobnem echem we wszystkich dzielnicach naszej Ojczyzny — wszędzie, gdzie tytko bije jakieś serce polskie. Odczuł bowiem cały naród i utracił w Niej niewiastę, górującą duchem po nad miljony kobiet, której imię zapisane będzie obok nazwisk Klementyny z Tańskich Hofmanowej i Narcyzy Żmichowskiej w dziejach cywilizacji w Polsce głoskami złotemi.

Przez lat przeszło 30 poświęcała się śp. Felicja z Wasilewskich Boberska kształceniu młodego pokolenia Polek. A tak, jak sama była głęboko religijną, oddaną całą duszą najszlachetniej pojętym obowiązkom względem rodziny i względem narodu swojego, który kochała z serdeczną tkliwością, jakby szerszą rodzinę, jak była surową dla siebie, a pełną słodyczy i szczerej, ujmującej uczynności dla drugich — to wedle tej modły wychowywała także i uczennice swoje.

W chwilach nieszczęść nie upadła na duchu, nie poddawała się nigdy zwątpieniu. Przeciwnie, ciężkie próby losu podnosiły jeszcze jej hart ducha! W tkliwem sercu swojem odczuwała silnie i głęboko nieszczęścia rodzinne i klęski narodowe. Lecz nigdy rąk nie opuszczała i właśnie z tem większym zapałem pracowała wówczas w raz wytkniętym kierunku...

Bogata jej wiedza, rozum jasny i talent, złożyły się na to, że jej system wychowania nie był niewolniczem naśladownictwem innych jakichkolwiek metod, lecz stanowił on samodzielny produkt jej własnego podniosłego umysłu. Przyzwyczajona od młodości wszystkie swoje myśli i uczucia skierowywać ku najwyższym ideałom narodowym, czerpała też z dziejów przeszłości ojczystej wskazówki co do kierunku wychowania młodzieży, słusznie uważając, iż historja największą jest mistrzynią narodów. A ponieważ dzieje każdego narodu żywego, świadomego celów swojego bytu, nie są niczem innem, jak tylko ustawicznem doskonaleniem się, przeto fundamentalną zasadą metody wychowawczej śp. Felicji z Wasilewskich Boberskiej była ta myśl, iż ciągłe doskonalenie się, dążność eo ideałów cnoty, jest pierwszym obowiązkiem każdej jednostki w narodzie. Według tej zasady urobiła własny charakter i z nieznużoną wytrwałością zaprawiała też do tego wychowanki swoje, ażeby każdy ich krok opromieniony był myślą wyższą, szlachetnem poczuciem obowiązku.

Jako autorka tą samą kierowała się ideą, która jej przyświecała w pracy zawodowej jako wychowawczyni młodzieży i nauczycielce, a pisma jej, jakkolwiek nie obfite co do ilości, nieprzebraną stanowią skarbnicę uszlachetniających ducha poglądów.

Własną ciężką pracą zdobyła sobie byt samoistny i wysokie stanowisko społeczne, lecz nigdy ani na chwilę nie zatraciła w sobie piętna właściwego kobiecie: zawsze i wszędzie była niewiastą, kornie wierzącą w Boga, a całem sercem oddaną służbie bliźnich.

Tem się tłómaczy, że każda z kobiet, która była choćby na krótki czas uczennicą śp. Felicji z Wasilewskich Boberskiej zachowuje te chwile na całe życie w drogiem wspomnieniu, bo rozbudziły one w niej niewątpliwie świadomość wyższych celów życia, podniosły poziom jej uczuć i myśli.

Ilość uczennic ś. p. Felicji z Wasilewskich Boberskiej idzie w tysiące, a jej idee wychowawcze przechodzą już dziś w trzecie pokolenie.

Kiedy więc śmierć wydarła już z pośród nas tę niewiastę wysokiej zasługi obywatelskiej i wielkiego serca, jest to obowiązkiem honoru dla naszego narodu, wyrazić cześć jej pamięci w sposób trwały — godny jej cichych, lecz niespożytej wartości zasług.

Podpisani zawiązali przeto komitet, który wytknął sobie za cel, pomnikowo utrwalić imię ś. p. Felicji z Wasilewskich Boberskiej.

Przedewszystkiem postanowiliśmy postarać się o umieszczenie w jednym z kościołów lwowskich tablicy pamiątkowej na cześć Felicji z Wasilewskich Boberskiej.

Dalej z pozostałych po niej pism, które rodzina jej wspaniałomyślnie do rozporządzenia naszego oddała, ogłosimy wybór najcelniejszych wykładów i rozpraw w pamiątkowem wydaniu, ażeby perły jej ducha nie poszły w zatratę.

Z dochodów z rozprzedaży tej książki i z składek, do których niniejszem całą społeczność naszą wzywamy, ma być wreszcie utworzoną fundacja wieczysta, imienia ś. p. Felicji z Wasilewskich Boberskiej z celem, odpowiadającym charakterowi jej działalności za życia. Mianowicie mają być używane corocznie dochody tej fundacji na zakupno książek polskich, treści umoralniającej i patrjotycznej, a głównie książek do nauki dziejów ojczystych, w celu bezpłatnego rozdawania takowych pomiędzy młodzież — albo też, w razie, gdyby zaszła tego potrzeba, na wydawanie dziełek dla młodzieży w duchu religijno-patrjotycznym, napisanych przez kobiety.

Z głęboką wiarą, że niniejsze wezwanie nasze nie przebrzmi bez echa, wzywamy wszystkich, komu nie są obojętne ideały, którym tak pracowicie i skutecznie służyła Felicja z Wasilewskich

---

45)

Na ziemi galicyjskiej.

Powieść współczesna

w dwóch tomach

Józefa Rogosza.

(Ciąg dalszy).

Hrabia, który był już dobrze zirytowany, przybrał naraz ton pański i wyniośle przemówił:

— Chciałbym wiedzieć, panie Pinkas, po coś właściwie przyjechał, i czego chcesz ode mnie?

— Niech się pan hrabia nie gniewa; jaki z pana gorączka! Przecie ja zawsze mówię, żem pański przyjaciel, jeślim więc przyjechał, to pewnie nie po to, aby pana męczyć, ale żeby dać dobrą radę. Ja mam taki projekt, że i pieniądze będą, i panna hrabianka ze swego majątku nic nie straci.

— Co mówisz, kochany panie Pinkas? Pan byś miał taki projekt rozumny?

— Pewnie, że mam... Niech pan hrabia tylko spokojnie posłucha. U nas w kraju jedynie ci mają pieniądze, co na górze stoją... na łapserdaków bez stanowiska nikt nawet nie patrzy. Jeżeli pan hrabia chce zatem zrobić wielki majątek, trzeba się postarać o stanowisko wpływowe...

— Z pod serca mi to wyjąłeś, kochany panie Pinkas! Myśląc tak samo, doprowadziłem już do tego, że mnie marszałkiem wybrano.

Żyd lekceważąco ręką machnął i rzekł:

— Tak z tem, jak bez tego.

— Przecie to zaszczyt, honor!

— Co mi z takiego honoru, który nic do kieszeni nie przynosi, tylko z kieszeni wynosi. Marszałek, wielki urząd! Pan hrabia będzie mógł teraz dziury w mostach naprawiać.

— Marszałkowstwo, panie Pinkas, to początek, potem dam się wybrać do sejmu.

— I sejm nic nie znaczy, on taki sam jak rada powiatowa, tylko że rada mniejszy łapserdak, a sejm większy. Jeżeli pan hrabia chce zrobić majątek, trzeba dostać się do Wiednia, do rady państwa. Pan hrabia mnie rozumie?

— Może nie całkiem... zechciej mi plan jasno wyłożyć.

— Dobrze. Jak pan hrabia będzie w Wiedniu, to się tam pozna z ministrami, a że oni pana hrabiego nieraz będą potrzebowali, więc panu dadzą koncesję na „Bank filantropijny". Jak pan hrabia będzie już miał koncesję w kieszeni, wtedy Pinkas i jego szwagier dadzą pieniędzy na otwarcie banku, a potem wszyscy będziemy robili majątek.

— Nie pojmuję atoli, panie Pinkas, jakim cudem będzie można robić majątek w „Banku filantropijnym", którego sama nazwa wskazuje, że powinien być bardzo uczciwym.

— Ojoj! ktoby myślał, że pan hrabia taki niedoświadczony! Przecie na świecie jedynie takie banki robią najlepsze interesa, które z góry zapewniają, że nie są na zyski obliczone. A „Bank włościański" czy nie krzyczał z początku, że będzie się zajmował jedynie wyrywaniem chłopów z rąk lichwiarzy, a teraz on gorszy od najgorszego lichwiarza. Ludzie, panie hrabio, bardzo lubią, żeby im puszczano bańki mydlane, tylko trzeba dobrze puszczać. Nasz bank będzie się więc nazywał filantropijnym, ale właściwie on tylko dla nas będzie filantropijny, bo przecie my sami najwięcej pieniędzy potrzebujemy. Mój szwagier, ten adwokat, którego pan hrabia u mnie poznał, wypracował już statuta dla naszego banku. On to bardzo mądrze napisał! Jak pan hrabia stanie na czele ze swojem nazwiskiem i wpływem, a my przyniesiemy tyle pieniędzy, ile na początek będzie potrzeba, jakie my wtedy będziemy robili interesa! I cóż, panie hrabio, zgoda?

Hrabia słuchał, nie przerywając. Projekt pana kasa wielce mu się podobał, zwłaszcza, że nie był trudnym do wykonania. Wszak w Galicji ludzie wpływowi już z dawien dawna robili w ten sposób dobre interesa. Hrabiowie X, Y i Z, byli członkami rad zawiadowczych największych kolei co im bez pracy po kilkanaście tysięcy rocznie przynosiło; hrabia... został dyrektorem jednego banków państwowych, za co mu krocie płacono; książę... otrzymał koncesję na kilka linij kolejowych, jedynie w tym celu, by ją potem ze znacznym zyskiem żydom odstąpić; panowie Krzysztof, Albin i Fryderyk, siedząc w radzie państwa, wyrabiali dobre posady dla swoich krewnych i przyjaciół, a cały tłum adwokatów i innych doktorów kulantów tylko dlatego dawał się wybierać do Wiednia, że tam u wielkiego ogniska mógł na dzieję upiec swoją pieczeń. Czemuby więc to, co się innym udawało, nie miało powieść się jemu, hrabiemu Leonowi Zaniewiczowi, urodzonemu? księżniczki i już marszałkowi powiatowemu?

Projekt Pinkasa wielce mu się zatem podobał i należało tylko bliżej mu się przypatrzeć. Poczęli więc o nim mówić długo i szeroko, a rozpatrywali go już w najdrobniejszych szczegółach rozpatrzyli, hrabia, ręce zacierając, rzekł:

Boberska, a w szczególności niewiasty polskie do współudziału w zamierzonem przez nas dziele utrwalenia jej pamięci. Redakcje wszystkich pism polskich upraszamy o powtórzenie niniejszej odezwy i wyrażamy nadzieję, iż nie raczą odmówić pośrednictwa swojego w zbieraniu składek, które odsyłać należy na ręce p. Eugenjusza Wędrychowskiego w gal. kasie oszczędności we Lwowie.

Lwów 15. lutego 1889. pod. Zofja Chmurowiczówna. Marja Gostyńska. Pelagja Gostyńska. Walentyna z Trojanowskich Horoszkiewiczowa. Zofja Horoszkiewiczówna. Paulina Janowska. Sabina Jaworska. Kamila Kosińska. Aniela Kubowa. Anna Lewicka. Wanda z Dybowskich Longchamps. Antonina Machczyńska. Teofil Merunowicz. Wiktorja Niedziałkowska. Kamila z Wielopolskich Riegerowa. Ludwika z Steinkellerów Riegerowa. Zdzisław Onyszkiewicz. Kamila Poh. Dr. Bronisław Radziszewski. Dr. Erazm Romanowski. Zofja Romanowiczówna. Teobaldowa Semilska. Marja Schayerowa. Mieczysław Schmitt. Helena Szemelowska. Sabina Teodorowicz. Róża z Zietkiewiczów Tóthowa. Stefania Wechslerowa. Eugenjusz Wędrychowski. Marja Wysłouchowa. Dr Józef A. Zuliński.

Rozruchy we Francji i ostateczne żądania robotników.

Donosiliśmy przed kilkoma dniami o deputacjach robotników francuskich do prezydenta ministrów, Floqueta i innych władz, dzisiaj wiadomość naszą uzupełniamy obszerniejszymi szczegółami o ruchach robotniczych i zasadniczych żądaniach partji rewolucyjnej. Czujemy się do tego tem bardziej spowodowani, że równoczesny prawie wybór Boulangera i demonstracje robotników francuskich zdają się być ściślejszym ze sobą powiązane węzłem, przygotowując nas na zajścia o skutkach nietylko dla Francji, ale w ogóle dla całego cywilizowanego świata brzemiennych. Demonstracje te odbyły się d. 10. lutego w Paryżu, Lyonie, Bordeaux, Marsylji, a charakter ich poważny, nie posiadający natury chwilowego odruchu roznamiętnionych mas, ale piętno z góry obmyślanego wyrachowania, świadczy, że partja przewrotowa we Francji przygotowuje się do czynu, równającego się wybuchowi uprzednich daleko sięgających rewolucyj. Przedewszystkiem widać, że demonstracjami kieruje silna, jednolita komenda, na wszystkich bowiem powyżej wzmiankowanych punktach odbyły się one równocześnie, militarna precyzja tak daleko sięgała, że odbyły się one jakby na znak tajemniczy jednej i tej samej godziny, jednej i tej samej chwili.

W Paryżu pan prezydent ministrów, który zapowiedział w tych dniach swoją dymisję, nie uczuwał ochoty do przyjęcia przedstawicieli klas pracujących. Nie dziwota. Kierownik burżuazyjnej rzeczypospolitej, ten sam, który swego czasu manifestował wolnościowe uczucia swe w obec cara okrzykiem vive la Pologne, a dzisiaj składa hołdy carosławiu na równi ze słowianofilami Aksakowskiego gatunku, czującymi dreszcz zimny na wspomnienie wolności, z natury rzeczy nie mógł zbyt wielkiej pokazać ochoty do rozmówienia się z ludźmi, dla których słowo „wolność“ nie jest zdawkową monetą w maklerskich rękach burżuazji. Deputacja zrzekła się na razie tej względnej przyjemności rozprawienia się z Floquetem, oświadczając bez ogródki, że ostatecznie rozprawiać się z nim nie warto, zostawiła natomiast list, w którym zaznaczyli robotnicy swe żądania z tem nadmienieniem, że deputacja zjawi się na pokojach pana prezydenta ministrów za dwa tygodnie. Czas ten atoli przypada na niedzielę d. 24. lutego, a dzień 24. lutego jest rocznicą wybuchu rewolucji lutowej w roku 1848. Tymczasem Floqueta nie stało.

Wspaniałe rozmiary przybrały mianowicie demonstracje w Lyonie, a w rozmowie z prefektem padło słówko, które jasno zdaje się zaznaczać przyczynę, dla czego robotnicy właśnie 24. lutego po odpowiedź do Floqueta pójść zamierzali.

W Lyonie towarzyszyło delegacji przeszło 3 tysiące robotników, masy musiały się cofnąć przed prefekturą. Przyjęcie było uroczyste, świadkami rozmowy była znaczna ilość wysokich urzędników. Prefekt, Cambon, człowiek chory, otulony w krześle, oświadczył, że w razie gdyby przyjść miało do zaburzeń na dniu 24. lutego, wtedy wypełni swoją powinność i wszelkich użyje środków, ażeby rozruchy przytłumić. Na to otrzymał znaczącą odpowiedź: *„w roku 1848 udzielili robotnicy kredytu 3 miesięcy, my zaś udzieliliśmy go na całe lat 18“*.

Schodzimy się tu znowu z owemi wspomnieniami historycznemi, które nam udowadniają, że robotnicy przygotowują się na akcję poważną, akcję, jak powiadamy w skutki brzemienną. Dzień 24. lutego 1848 to dzień upadku Ludwika Filipa, ustanowienia rządu tymczasowego i proklamacji rzeczypospolitej, a robotnicy pamiętają zbyt dobrze krwawy ruch, który w lecie 1848 r., rzeczypospolitej zadał cios śmiertelny.

W celu uratowania porządku, w celu zespojenia rozpadającej się budowy, chwycono się ostatecznego środka, dyktatury. Od dyktatury znalazła się droga do prezydentury Napoleona, a stąd d. 2. grudnia do coup d'état, do plebiscytu i nareszcie do cesarstwa. Rewolucja wyświadczyła mimo swej woli cezaryzmowi przysługę, wyświadczyła przysługę reakcji, jaka od tego czasu rozwielmażniała się coraz bardziej w nieszczęśliwej Francji. Czyż wypadki ówczesne nie pozwalają na przeprowadzenie analogji z wypadkami dni dzisiejszych? Czyż w obec kłamu, w obec hipokryzji, jaką się otacza rzeczpospolita burżuazyjna z liziłapą carskim panem Floquetem na czele, dalekim jest ostateczny jej upadek, a z upadkiem może nie ustanowienie republiki sprawiedliwszej, szlachetniejszej, republiki dla wszystkich, wyobrazicielki pragnień mas szerokich a nie zidjociałych burżuazów, ale dyktatura, plebiscyt i cezaryzm, cezaryzm, mający na razie przedstawicielem swoim takiego manekina, jak eksjenerał?

W ten sposób list, pozostawiony p. Floquetowi, staje się ostatecznem żądaniem rewolucyjnych partyj robotniczych francuskich, staje się ultimatum społecznej demokracji francuskiej. Kredytu na dwa tygodnie udzielają robotnicy rzeczypospolitej, która wypielęgnowała takich Wilsonów, po dwóch tygodniach, jeżeli się na ich żądanie nie zgodzi, wtedy przygotowani są na krok ostateczny, wtedy biada pp. Floquetom i ich sprzymierzeńcom. Żądania robotników zawierają 4 zasadnicze pozycje: 1) Ustalenie normalnego dnia roboczego z ośmioma godzinami; 2) Ustalenie normalnej płacy; 3) żądanie prawa, któreby pracujących zabezpieczało od wyzyskiwania ich siły przez osoby, nie mogące przeprowadzić jakiegoś przedsięwzięcia własnemi siłami; 4) Nałożenie państwu obowiązku starania się o wychowywanie dzieci robotników, o zaopiekowanie się zestarzałymi robotnikami i inwalidami pracy.

Z tych więc czterech punktów składa się ultimatum robotników, którzy bardzo dobrze wiedzą, że ich życzenia spełnione nie będą. Niżeli ustanowienie normalnego dnia pracy, na większe napotyka trudności ustanowienie normalnej płacy, co więcej! trudności te są po prostu do nieusunięcia przez dzisiejszą republikę. Od przedsięwzięć mają być wykluczeni ci wszyscy, którzy nie na własną rękę są przedsiębiorcami, lecz zmuszeni są do opierania się na podprzedsiębiorcach. Robotnicy żądają ograniczeń dla burżuazji, ścieśnienia konkurencji, nakładając równocześnie wielki bez kwestji ciężar na państwo, ale ciężar naturalny i słuszny; żądają oni dla siebie bez kwestji nie dobrodziejstwa, ale prawa, i nie myślą być wyzyskiwanymi dobroczyńcami burżuazji francuskiej, w obec której chcą znać tylko obowiązki.

Czy Bulanżer zaspokoji, wypełni żądania robotników? Czy robotnicy, jeżeliby się dali porwać do kroku gwałtownego, nie będą znowu mostem, po którym przejedzie zwycięzka reakcja? Czy ruch, którego skoncentrowany wybuch odroczono do 24. lutego, nie będzie tem większą jeszcze klęską dla pracujących? Jasna to prawie rzecz, że robotnicy są dzisiaj igraszką w rękach eksjenerała, a do jakich celów dąży ten człowiek, przed którym monarchiczna arystokracja otwiera swe salony, który jest na ustach księżniczek, hrabianek i tym podobnych zwolenniczek, daiibóg nie rzeczypospolitej robotniczej, nie trudno zapewne pojąć.

KRONIKA.

Z nowo mianowanych starostów radca p. Marynowski obejmie urzędowanie w Borszczowie, a Czarkowski we Lwowie.

Ks. Jan Tchorznicki, główna osoba z procesu Kukizowskiego, opuścił zakład sióstr miłosierdzia i został przeniesiony do prywatnego pomieszkania w jednym domu przy ulicy Łyczakowskiej, gdzie kuratela wynajęła dlań pokoje, odznaczające się wilgocią i smrodliwością. Starca tak chorego i niedołężnego jak on, najstosowniej przecież pomieścić na I. klasie w szpitalu.

Składki. Dla rodziny Robaków złożyli w naszej administracji: J. 50 cnt., pani G. 50 ct., p. Natalja Theifest 50 ct ubranie.

P. Rudolf Zuber, geolog Jasz, który przed dwoma laty z partją techników nafciarskich udał się do Ameryki południowej dla objęcia dyrekcji kopalń naftowych w Rpltej argentyńskiej, przesłał do czasopisma *Kosmos*, organu przyrodników polskich we Lwowie, szczegółowe sprawozdanie z swej podróży i wyników poszukiwań. Sprawozdanie to wyszło w osobnej odbitce i zawiera mnóstwo rzeczy zajmujących.

Na przestrzeni kolejowej Jasło-Sanok został od wczoraj ruch kolejowy, z powodu zasp wstrzymany, ponownie przywrócony.

Z uniwersytetu lwowskiego. Dr. Leon Sternbach, o którego habilitacji donieśliśmy, został obecnie przez ministerstwo zatwierdzony jako docent prywatny filologji klasycznej w Uniwersytecie tutejszym.

Walne Zgromadzenia. XVIII. Walne Zgroma-

— Wiesz co, kochany panie Pinkas, ty jesteś człowiekiem opatrznościowym. Myśl twoja jest tak znakomitą, że zaiste nie wiem, jak ci za nią podziękować. Doskonale się stało, że dobrem przeczuciem wiedziony, zaprosiłem na dzisiejszy obiad Piórkiewicza. Moja mowa będzie w dziennikach ogłoszona i zrobi wrażenie! Głupię szlachtę chwycę od razu za serce i chwili nie wątpię, że zostanę delegatem... Jeszcze raz dziękuję ci, panie Pinkas!

To powiedziawszy, z zapałem uścisnął dłoń swemu przyjacielowi. Pinkas wspomniawszy, że ma jeszcze pilny interes w sąsiedztwie, co hrabiemu było bardzo na rękę, wstał z kanapy i już chciał się żegnać, gdy w tem syn jego, który aż do tej chwili ust nie otworzył, nagle przemówił:

— Pan hrabia poluje czasem?

— W zimie nawet dość często.

— To może i jabym mógł kiedy przyjechać tu na polowanie?

— I owszem, proszę pana.

— Maurycy, co ty mówisz? tybyś strzelał do zwierzęcia? — ojciec zapytał.

W tej chwili w jego oczach wszystko się malowało: zdziwienie żyda, że drugi żyd mówi o polowaniu; oburzenie starowiercy, że jego jedynak zapomina o przepisach talmudu, i uwielbienie ojca, że jego syn takim jest bohaterem!

— Czemubym nie miał strzelać? Jak pan hrabia pozwoli, to ja tu kiedyś przyjadę z młodym Potockim, bo to mój kolega i wielki przyjaciel.

Hrabia słysząc, jakimi stosunkami popisuje się młody pan Pinkas, uśmiechnął się złośliwie. Ojciec zaś, zdziwiony do najwyższego stopnia, zawołał:

— Więc ty doprawdy chcesz strzelać? A strzelał ty już kiedy?

Tego atoli było za wiele przyszłemu spadkobiercy imienia i fortuny Pinkasów. Na twarzy poczerwieniał, okiem gniewnie błysnął i z krzesła się porywając, rzekł:

— Ojcu bo się zdaje, że starozakonni wszyscy jednakowi... dziś już inaczej!

Hrabia, chcąc tej scenie kres położyć, wstał, i pomówiwszy jeszcze chwilkę ze swymi gośćmi, czule ich pożegnał.

Rozdział XIII.

Obiad marszałkowski.

O godzinie czwartej po południu, przed pałacem w Hetmanówce pierwsze powozy stanęły. Wkrótce inne nadjechały, a na końcu pojawiły się wózki i dryndy księży ruskich, tudzież wozy włościańskie. Hrabia, jako prawdziwy dyplomata, nikogo nie pominął, kto do rady należał. Nie wiedział tylko, co z chłopami zrobić. Dać im jeść w sali, czy też w kuchni? Pół dnia suszył sobie tem głowę, w końcu postanowił przyjąć ich we wspólnej sali.

— Każę im tylko nakryć przy osobnym stole, gdzie mego rządcę posadzę... a może i jaki szlachciura siądzie tam na ochotnika... Przecie muszą mieć inny obiad, trudno ich karmić pasztetami i truflami.

Powziąwszy to postanowienie, wydał natychmiast służbie rozkaz, aby buty chłopów uważnie oglądała. Jeśliby które były powalane, miano je wyczyścić; jeśliby były dziegciem wysmarowane, miały być innemi zastąpione. W tym celu rządca przyniósł dwie pary butów inwentarzowych i te w pokoju Dżona postawił.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

dzenie polskiego Towarzystwa przyrodników im. Kopernika we Lwowie odbędzie się we wtorek 19. bm. jako w rocznicę urodzin Kopernika o godz. 6. po południu w auli uniwersytetu. Porządek dzienny: 1. Zagajenie posiedzenia przez przewodniczącego. 2. Sprawozdanie zarządu z czynności Towarzystwa za r. 1888. 3. Sprawozdanie kasowe. 4. Sprawozdanie komisji kontrolującej. 5. Odczyt prof. L. Wajgla „O mowie zwierząt". 6. Wybór przewodniczącego na r. 1889. 7. Wybór pięciu członków zarządu w miejsce pp. Niedźwiedzkiego, Radziszewskiego, Szpilmana, Pawlewskiego i Witkowskiego. 8. Wnioski członków. Wstęp dozwolony dla wszystkich interesujących się naukami przyrodniczemi.

Galic. Towarzystwo weterynarskie odbędzie walne zgromadzenie wraz z posiedzeniem naukowem w niedzielę 24. bm. w sali fizjologicznej ck. szkoły weterynarji. Początek posiedzenia naukowego o godzinie 10 przed południem. Porządek dzienny: 1) Adj. Mag. St. Królikowski. „O szkole weterynaryjnej wileńskiej w stosunku do dzisiejszych polskich zakładów weterynaryjnych". 2) Dr. Wł. Kulczycki, asystent anatomji ck. szkoły weterynaryjnej: „O workach powietrznych u ptaków ze szczególnem uwzględnieniem drobiu". 3) Demonstracje i krótkie komunikacje naukowe. Po południu o godzinie 3. Walne Zebranie z następującym porządkiem dziennym: a) Sprawozdanie Wydziału ze stanu liczebnego członków, z czynności Wydziału i z obrotu funduszów Towarzystwa. b) Sprawozdanie komitetu redakcyjnego ze stanu Przeglądu weterynarskiego. c) Udzielenie Wydziałowi ustępującemu i komitetowi redakcyjnemu absolutorjum z rachunków za rok 1888. d) Wnioski wydziału. e) Wnioski członków. f) Wyznaczenie dwóch członków do komisji rewizyjnej na rok następny. g) Wybór Wydziału Towarzystwa. h) Wybór komitetu redakcyjnego.

Wydział Towarzystwa prawniczego. zaprasza członków na Zebranie miesięczne w poniedziałek 18. bm. o godz. 7. wieczorem w lokalu własnym (ulica Karola Ludwika l. 3. II. piętro). Porządek dzienny: Pogadanka. O ingerencji sądów przy zniesieniu prawa propinacji. (Ciąg dalszy). Ref. adw. dr. Małachowski.

Dulce cum utili. Pod tą dewizą urządza Tow. Bratniej Pomocy słuchaczów wszechnicy lwowskiej we czwartek 21. bm. wieczorek z tańcami w salach kasyna miejskiego. Cel i potrzeba Towarzystwa zbyt są jasne i znane, by zabawę tę potrzeba popierać. O ile nam wiadomo, obudził wieczorek niebywałe zajęcie u publiczności, która po przydługiej nieco pauzie karnawałowej tem ochotniej pospieszy na zabawę, aby w ten sposób połączyć *dulce cum utili*.

† **Z Kołomyji** otrzymaliśmy wczoraj wiadomość o nagłym zgonie (na apopleksję) Zygmunta Radwan Piwko, właściciela Słobódki leśnej i Majdanu górnego na Pokuciu. Był on siostrzeńcem śp. Teofila Wiśniowskiego, z zamiłowaniem krzewił przemysł osobliwie wyrób szkła w majątku swoim. Zmarł w 54 r. życia.

Z Jarosławia donoszą nam o odroczeniu wieczorku kasynowego zapowiedzianego na dzień 23. bm.

Rada m. Krakowa zamianowała lekarzem miejskim dr. Stanisława Koya.

W Kołomyji zakłada 4-klasową szkołę izr.-polską wiedeńskie Tow. „Izr. Allianz" podług tego samego planu nauk, jaki przyjęty został w dobrze prosperującej szkole w Stanisławowie. Założenie szkoły ludowej w Kołomyji przez długi czas nie mogło przyjść do skutku mimo usilnych starań wiedeńskiej „Izr. Allianz", obecnie jednak pertraktacje zostały szczęśliwie ukończone i w Kołomyji wejdzie w życie szkoła jeszcze w marcu b. r. — Komitetowi szkolnemu w Kołomyji przewodniczy adw. dr. E. Milgrom, człowiek młody, chętny i dający wszelką gwarancję, że szkoła prowadzoną będzie należycie i że przyczyni się do podniesienia stopnia oświaty żydów kołomyjskich w duchu obywatelskim.

Komitet szkolny kołomyjski rozpisał obecnie konkurs na posadę kierownika szkoły z roczną płacą 750 zł., nauczyciela z płacą 500 złr, praktykanta z płacą 300 zł. i nauczyciela religji mojż. oraz języka hebrajskiego z płacą roczną 500 złr. Podania należy wnieść najdalej do 1. marca br. na ręce adw. dra E. Milgroma w Kołomyji.

Na posiedzeniu Koła nauczycieli szkół wyższych w Krakowie d. 10. bm. prof. R. Zawiliński przedstawił rezultat korespondencji, podjętej celem uzyskania nakładu na „Bibliotekę szkolną pisarzy polskich i obcych." Ostateczny wniosek porozumienia się z administracją wydawnictw Towarzystwa nauczycielskiego zgromadzenie przyjęło jednomyślnie. Dr. Fran. Bylicki zabrał głos w sprawie nauki spiewu w szkołach średnich. Wnioski w tej sprawie przedstawione zostaną walnemu zgromadzeniu Towarzystwa, poczem referat w całości pojawi się w „Muzeum". W dyskusji nad tym przedmiotem zabierali głos dyrektor Stawarski i dr. Karbowiak.

W Kijowie odbyło się 6. bm. w kościele katolickim żałobne nabożeństwo za duszę arcyks. Rudolfa. Między innymi byli obecnymi na nabożeństwie główno dowodzący okręgu kijowskiego, gubernator cywilny kijowski, szef okręgu wojennego sztabu i konsulowie zagraniczni.

Zmarli. Tajny radca Ziemssen, dyrektor rosyjskiego banku państwowego, zmarł w Petersburgu. Tamże umarł adwokat, niegdyś nauczyciel gimnazjalny w Połtawie, Stronin, Moskal rodowity, który w r. 1863 był deportowany do gub. archangielskiej „z powodu zamiaru oderwania Ukrainy od Rosji."

Mianowania. Krajowa dyrekcja skarbu zamianowała Andrzeja Knapczyka, Antoniego Babonia i Józefa Kurka inspektorami, Jana Żurakowskiego i Józefa Weinberga koncepistami skarbowymi.

Z powodu doniesienia o awanturze, która się zdarzyła temi dniami w szynku pod l. 1. na placu Bernadyńskim, a skończyła poniszczeniem wielu sprzętów, oświadcza nam p. Fózef Fijałkowski, że nie był aresztowany, a przyczynę do sprzeczki dało zachowanie się szynkarzy, którzy mu zaprzeczyli własnego parasola. Prawdopodobnie rozprawa sądowa wyjaśni jakto było.

Trybunał kasacyjny odrzucił zażalenie nieważności wniesione przez skazanych w procesie cłowym wiedeńskim urzędników Gerngrossa i Schöffera i potwierdził wyrok sądu kryminalnego w całej osnowie.

Cudzoziemcy w Paryżu. Ukończona policyjna lista cudzoziemców wykazała następujący rezultat: W ogóle zgłosiło się osobiście do prefektury 91.351 osób a 170.262 osób kazało się zapisać. Z tych Niemców wraz z Alzatczykami i Lotaryńczykami — jest 26.109, Amerykanów 2302, Anglików 7688, Austrjaków i Węgrów 5758, Belgijczyków 43.712, Duńczyków 419, Hiszkanów 2763, Holendrów 3770, Włochów 24.173, Luksemburczyków 14.692, Rumunów 933, Polaków i Rosjan 8485, Szwedów 499, Szwajcarów 25.144, Turków 861.

Jubileusz stenograficzny. D. 9. bm. obchodzono uroczyście w całych Niemczech, tak samo jak i w Austrji jubileusz sztuki stenograficznej niemieckiej. Ojcem jej i wynalazcą był Franciszek Ksawery Gabelsberger, który umarł nagle 4. stycznia 1849 r. Gabelsberger zajmował z początku skromne stanowisko kancelisty, skoro się poznano na jego zdolnościach awansował szybko, doszedł do rangi sekretarza ministerjalnego. System Gabelsbergera przyjęły wszystkie narody oprócz Anglików, u których Willis, Taylor i Pittman wysoko tę sztukę postawili.

Teatr literatura i sztuka.

(ms.) **Opera**. Po całym szeregu szczęśliwych debiutów początkujących spiewaczek, publiczność lwowska miała wczoraj sposobność usłyszeć artystkę, którą poprzedziła sława, a dodajmy sława jak najzupełniej zasłużona. Pani Paumgartner-Papier, jedna z pierwszorzędnych stałych spiewaczek opery wiedeńskiej wystąpiła po raz pierwszy gościnnie na scenie tutejszej jako Amneris w Verdiego „Aidzie". Ostatniemi laty słyszeliśmy we Lwowie prawie wszystkie gwiazdy — stale i niestałe — opery wiedeńskiej. I tak spiewała Lucca, Bianchi, Materna itd. ale wszystkie z estrady koncertowej.

Dla spiewaczek tej miary, nie jest jednakże estrada koncertowa odpowiedną areną, by zdolności i umiejętności swe należycie zaprodukować.

U artystki takiej, składają się spiew, gra sceniczna i kostjum na całość zaokrągloną, artystyczną, a na to potrzebną jest scena. Publiczność, która wczoraj szczelnie amfiteatr zapełniła, miała tę przyjemność, że przez kilka godzin zachwycała się taką iście artystyczną całością.

Pani Papier, rozporządza nadzwyczaj obszernym i pięknym głosem mezzo-sopranowym o metalicznym, szlachetnym dźwięku. Że głosem tym włada po mistrzowsku dodawać byłoby zbyteczne. Każdy ton, wydobywany z głębi piersi, pełno i otwarto, frazowanie bardzo wyraziste i umiejętne, a przytem dyskrecja w ensamblach i zastosowanie się do otoczenia, by niepotrzebnie go nie przygłuszać, cechują spiew tej artystki. Natomiast w ustępach solowych, pani Papier nie szczędzi swego przepięknego głosu. Wspomnieć nareszcie musimy o grze tej spiewaczki, o jej subtelnem i efektownem pozowaniu, zdradzającem głęboką intuicję i prawdziwie artystyczne pojęcie i traktowanie partji. Publiczność bez przerwy oklaskiwała gorąco artystkę i wywoływała ją kilkakrotnie po każdej odsłonie.

O całości wczorajszej opery, pisaliśmy już kilkakrotnie pochlebnie, zanotujemy tylko, że panna Pawlików i pp. Santinelli, Jeromin i Wierzbicki, zbierali jak zwykle zasłużone oklaski.

W poniedziałek wystąpi p. Papier w partji Seliki w „Afrykance."

(§) **Teatr.** Przedstawiona na scenie naszej w piątek najnowszą komedję Franciszka Schönthana „Korneljusz Voss" została przez licznie zebraną publiczność dość przychylnie przyjętą.

Znanemu i u nas autorowi fars wcale udatnych nie wystarczyła zdobyta temi farsami sława, postanowił sięgnąć po laury autora poważniejszej komedji. Próba ta wypadła dość niefortunnie.

„Korneljusz Voss" jakkolwiek zdradza zachcenia autora, jakkolwiek często zeń przeziera chęć trzymania się zdala od farsy i stworzenia komedji, nie jest przecież komedją, lecz farsą, ale co przyznać trzeba farsą wcale dobrą. Autor potrafił stare pomysły jak np. ukrywanie się księcia tuż przy samym boku poszukującego go hrabiego Bernwaldta pod przybranem nazwiskiem malarza Vossa przez zręczne ich wykorzystanie i przeplatanie sytuacjami i pomysłami nowymi, niezużytymi uczynić mniej nudnymi, a wartko płynące djalogi, żywy humor, dokładna charakterystyka osób i sytuacje pobudzające widzów co chwila do śmiechu, pokrywają brak akcji, która jak na 4 akty, jest bardzo ubogą i rozwałkowaną. Za największą jednak zaletę sztuki uważać musimy to, że autor wszystkim biorącym w niej udział artystom daje szerokie i wdzięczne pole do popisu.

To też początkowe przedstawienie na naszej scenie pod względem obsady ról, gry artystów, sumiennej reżyserji i starannej wystawy nie pozostawiało nic do życzenia.

Artyści nasi wywiązali się ze swych zadań tak, że trudno tym razem rozstrzygnąć którego z nich w ocenie na pierwszem postawić miejscu. Wszyscy też zbierali oklaski a każdy z nich miał swoje scenes d'effet.

P. Frenkel stworzył typ dyplomaty, pyszałka zarozumiałego i był niezrównanym w niemej scenie oglądania portretu swej córki malowanego przez Korneliusza Vossa. Równie znakomitym był p. Kwieciński w roli nieśmiałego kochanka a scena wyznania miłości przed fotelem wywołała istną burzę oklasków.

Panna Pysznik w rolę Pauliny tyle wlała niewinnej prostoty i gorącego uczucia, że nie dziwiny się wcale gorącym wybuchom afektów p. Woleńskiego (Kurt). Scena przy kominku (Kurt i Paulina) była jedną z najefektowniejszych w sztuce.

Jeżeli dodamy, że rola baronowej spoczywała w rękach p. Nowakowskiej, że rola księcia przypadła w udziale p. Zboińskiemu, a rola Engelberga leży zupełnie w zakresie talentu p. Walewskiego, to rzeczą jest jasną, iż wieczór piątkowy, mimo liczne braki sztuki samej, dzięki grze naszych artystów, był prawdziwą biesiadą dla smakoszów.

Przyjęcie sztuki przez publiczność pozwala jej rokować utrzymanie się w repertoarzu.

Repertoar teatralny. Dziś po południu „Gwiazda Syberji" dramat w 3 akt. Starzeńskiego. W wieczór „Nanon" operetka z panią Zimajer. W poniedziałek „Afrykanka". Drugi gościnny występ pani Papier. We wtorek „Lukrecja". Ostatni gościnny występ p Papier. We środę po raz drugi „Korneliusz Voss", komedja w 4 aktach Schönthana.

Program koncertu dzisiejszego słynnego skrzypka Józefa Joachima ze współudziałem prof. H. Barta jest następujący: 1. Schuman: Sonata a moll na fortepian i skrzypce. a) Spohr: Adagio. b) Bach: Chaconne. 3. a) Chopin: Fantazja op. 49. b) Schubert: Impromtu op. 90. Nr. 3. c) Mendelssohn: Piece op. 7. Nr. 7. 4. Brahms: Druga Sonata a dur na fortepian i skrzypce. 5. Schuman: a) Melodja. b) Przy źródle. c) Pieśń wieczorna. Początek o godzinie 7. wieczór.

Z „Sokoła". Dziś tj. w niedzielę 17. bm. urządza Tow. gimn. „Sokół" w sali przy ul. Zimorowicza wielki koncert z współudziałem „Lutni", pp. Władysława Wojdałowicza, kapelmistrza St. Bachó i orkiestry wojskowej 55 p. Program jest następujący: Część I. 1. Weber—Uwertura z opery „Wolny Strzelec" odegra orkiestra. 2. a) Kremser—„Do Sokoła", b) Żeński—„Humoreska", odspiewa chór męski. 3) Deklamacja, p. W. Wojdałowicz. 4) a Noskowski—„Pieśń majowa", odspiewa chór mięszany. 5. Bachó — „Fantazja z pieśni polskich i ruskich", odegra orkiestra. Część II. 6. Markull.—„Róg Rolanda" balada w trzech częściach na głosy solowe, chór męski i orkiestrę. Początek o g. pół do 5. po poł.

Pani Anna Bocskay wystąpiła po raz trzeci na scenie warszawskiej i została przyjęta bardzo sympa-

tycznie. Oto co pisze w tym względzie *Kurj. Warsz.*: „Trzeci występ pani Bocskay odbył się wczoraj w od wiecznej offenbachiadzie „Sinobrody“, rażącej i treścią i motywami, nieco już podstarzałymi. Nie przeszkodziło to jednak lwowskiemu gościowi zaprezentować się korzystnie. Pani Bocskay w roli Buloty okazała wiele wdzięku, a w rubaszności, stanowiącej point'ę tej postaci legendowej, umiała zachować miarę, tak niestety często przekraczaną przez operetkowe divy. W duecie z Sinobrodym, w akcie trzecim, spiew pani B., obok dobrej deklamacji, miał niemało siły i uczucia.“

„Śmigusa“ nr. 4. podaje jeszcze między innemi wyborne ilustracje wyborów lwowskiej Rady miejskiej z wizerunkami pp. Jegermana, Ciesielskiego, Grochowalskiego (z pieskiem), Richtmana, Mussila, Blumenfelda aptekarza itp. Agitator „komitetu karawaniarzy“ prezentuje tablicę z napisem „Wyborcy! wyrzućcie z listy obcinacza nóg!“ Jest także oryginalna postać z połatanym fartuchem, wciskająca p. Richtmanowi kartę kandydacką „komitetu wygłodniałych szewców“. Szereg okrzyków kończy się pobojowiskiem butelek, kuflów i kieliszków, nad którem zlatują krzesła radzieckie z rąk kandydatów. Autorem rysunków tych jest p. Bruno Tepa.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 16. lutego. (Z Rady państwa). Zallinger żąda nowego posiedzenia komisji dla sprawy regulacji podatku domowego, ażeby rząd mógł stanowisko swoje w tej sprawie zmodyfikować, zanim budżet zostanie uchwalony. Nastąpiły debaty nad ustawą o domach składowych.

Budapeszt 16. lutego. *Lloyd* ogłasza urzędową korespondencję z Berlina, podług której w tamtejszych kołach rządowych ma panować zdumienie z powodu postępowania węgierskiej opozycji. Aby tem lepiej ją nastraszyć, wylicza *Lloyd* rosyjsko-francuską pożyczkę, audjencję Zankowa u cara, zwycięstwo przy wyborach Boulangera i tym podobne nieszczęścia. Korespondecja ta *Lloyda* wywołuje tu tylko wesołość i jest uważaną za niezręczny manewr.

W jutrzejszej demonstracji weźmie udział 40 deputowanych. Pochód przejdzie spiewając plac Kalwina i ulicę Andrassego. Wezmą w nim udział także kobiety. Wzdłuż Dunaju będą powiewały flagi dla uczczenia króla. W Sejmie toczyły się dzisiaj obrady nad ustawą wojskową dalej, już w tonie spokojniejszym. Paragraf 8 i dalsze do 14. przyjęto. Przy tym paragrafie oświadcza Tisza wśród szyderstw opozycji, że zgadza się na małą poprawkę, aby ustawa wojskowa była ważną na lat dziesięć. Ponieważ do tego §. wniesiono liczne poprawki, obrady nad niemi odłożono aż do wydrukowania wniosków, poczem przyjęto §. 15.

Wiedeń 17. lutego. Ministerstwo obrony krajowej zarządziło z powodu nowej ustawy wojskowej, by do poboru tegorocznego, urodzeni w r. 1866 jeszcze nie byli powołani. Także i urodzeni w r. 1869 nie potrzebują się stawić.

Wiedeń 17. lutego. Arcyksiążę Franciszek-Ferdynand d'Este wyjechał wczoraj do cesarza do Budapesztu.

Wiedeń 17. lutego. (Dokończenie Rady państwa). Przy §. 12 przemawiał Sochor przeciw zakazowi udzielania zaliczek ze strony domów składowych. Po przemówieniach Statitza, Baquehema i Hevery za niezmienionem przyjęciem, a Herolda i Prade przeciw, przyjęto §§. 12 i 13 bez zmiany.

Przed zamknięciem posiedzenia interpelował klerykał Ebenhöh z powodu samowolnych konfiskat dzienników. Eichhorn wnosi, by rozprawy nad ankietą robotniczą odbyły się jawnie, co zostało przyjęte. Koniec posiedzenia o god. 3. Następne w poniedziałek.

Budapeszt 17. lutego. Izba posłów przyjęła bez dyskusji §§. 8, 9 i 10. Po krótkiej debacie przy §. 11, w której minister *Fejervary* oświadczył, że niewyćwiczonych landszturmistów nie będą wysyłać w pole, przyjęto ten paragraf wraz z §§. 12 i 13.

Przy najwcześniejszym §. 14 — czas trwania ustawy wojskowej — zabrał głos minister *Tisza*, by *wypowiedzieć ważne oświadczenia*. Mowa Tiszy była skromną i pomijała wszystko, coby mogło drażnić opozycję zarówno w samym parlamencie, jakoteż i poza takowym. *Mowa Tiszy brzmi:* Jestem i dziś jeszcze przekonany (wołania ironiczne „święte przekonanie!) że w początkowem brzmieniu paragrafów wyrażone było 10-letnie trwanie ustawy wojskowej.

Jednakowoż zrodziły się tu pewne skrupuły (Wołanie, a w Izbie magnatów!), które zakorzeniły się i poza parlamentem. Wysoka Izbo! *Poważam i liczę się z głosami objawiającymi się w narodzie węgierskim, a niedowierzającemi, że tu nie chodzi wcale o naruszenie jakichkolwiek praw zagwarantowanych konstytucją* (Śmiechy na lewicy. Poruszenie na prawicy). Nawet roztropni mężowie są na tym punkcie zaniepokojeni. Przekonałem się, czy przez zmianę tekstu ustawy nie powstaną trudności dla rządu austrjackiego. *Obecnie przyjmuję z całą chęcią proponowane zmiany* **i sam takowe wnoszę** (Słuchajcie!) Tu Tisza odczytuje nowe brzmienie ustawy, a między innymi i nowy ustęp końcowy §. 14.

„Faktyczne stawienie kontyngentu rekrutów, może dopiero podówczas nastąpić, gdy ciało ustawodawcze na dotyczący rok już kontyngent uchwaliło“.

Panowie! Stawiając ten wniosek, postępuję prawidłowo i obowiązkowo.

Na wniosek Polonyiego i Horvatha, odroczono obrady nad ustawą do czasu, gdy wniosek Tiszy przejdzie obrady komisji wojskowej.

Nastąpiły interpelacje z powodu zaburzeń ulicznych i postępowania policji. W chwili, gdy podczas przemówienia *Kaasa*, że studenci nie dopuścili się nieprawidłowości, profesor Jonasz zawołał „Oni kradli!“ powstała wrzawa nie do opisania. Wołano „To oszczerstwo“, z galerji wołano „Półgłówek“.

Jonasz żąda, by rząd surowo postąpił z demonstrantami i chwali postępowanie policji (Groźby i okrzyki. Niechaj Tisza idzie, a będzie spokój!) Odpowiadając na interpelację, minister *Orczy* zaznacza, że policja miała polecenie, by postępowała łagodnie, jednakowoż teraz użyje środków bezwzględnych (Ironiczne wołania. Mitrajlezy?!) Minister Fabyany oświadcza, że aresztowanie Takacsa było prawidłowe.

Polonyi zaznacza tryumf opozycji przy §. 14 i wzywa do walki przy §. 25. Ogolną wesołość wzbudził ustęp mowy Polonyiego, w którym tenże powoływał się na takich ekspertów w sprawach demonstracyjnych, jakimi są Tisza, Ivanka i Jokaj, że obecne demonstracje odbyły się ustawowo. Niechaj Tisza usiłuje dzisiaj demonstrować w Budapeszcie dla rządu! Na tem zamknięto posiedzenie.

Przed parlamentem i na przyległych ulicach zebrały się olbrzymie tłumy ludności, wołając: „Precz z Tiszą!“

Późno wieczorem spodziewają się demonstracyj ulicznych.

Pisma opozycyjne nazywają wyrok sądowy skandalem i ubolewają, że sędziowie dają się używać do machinacyj partyjnych. Przed Izbą deputowanych zebrały się dzisiaj wielkie masy ludności.

Rzym 16. lutego. Król przyjmował dziś przed południem przezydentów Izby i senatu, którzy mu wręczyli adresy. Król wyraził się, że tylko wykonaniem ustawą zagwarantowanych wolności, najpiękniej da się zabezpieczyć przyszłość narodowa.

Hamburg 16. lutego. Para carska przybędzie w czerwcu do Kielu, by odwiedzić cesarza Wilnelma.

Bukareszt 16. lutego. W Turn-Severynie skonfiskowano broń przeznaczoną dla Serbji.

Wiadomości polityczne.

Poznań 12. lutego. Krawiec tutejszy p. Antoni Kromolicki, którego kamienica na Wielkich Garbarach, podczas wiosennej powodzi mocno ucierpiała, nie otrzymał wyznaczonej mu przez urzędowych taksatorów zapomogi w kwocie 1.600 marek, gdyż jest członkiem polskiego komitetu wyborczego miasta Poznania. P. Kromolicki zamyśla przejść wszystkie instancje.

Wiedeń 16. lutego. Półurzędownie utrzymują, że wiadomość o przeniesieniu jenerała broni bar. Catty do Lwowa, jest bezpodstawną.

Rozprawy budżetowe będą się zapewne mogły rozpocząć w piątek.

Fremdenblatt donosi, że rząd przedłoży projekt względem budowy kolei Jasło-Rzeszów na koszt państwa.

Sofja 14. lutego. Egzarcha bułgarski monsignore Józef przygotowuje notę, mającą być wystosowaną do rządu bułgarskiego, w której rząd prosi, aby zebraniu się synodu bułgarskiego nie robiono przeszkód. Potrzebę zebrania motywuje egzarcha w ten sposób, że sprawy kościoła wymagają naglącego omówienia, a dłuższy zastój nie zgadza się z prawem kanonicznem. Wątpią atoli, czy gabinet Stambułowa zgodzi się na żądanie egzarchy.

Bruksela 14. lutego. Redakcja *Gazette de Bruxelles* otrzymała z Leopoldsville przy Stanleypoole list, streszczający wrażenie, jakie w państwach nad Kongo wywołała akcja kardynała Lavigerie. Udowadnia mianowicie autor, że gwałtowna agitacja przeciwko niewolnictwu i przeciw Arabom nieobliczone przynieść może szkody dla cywilizacji Afryki. Tylko spokojna, z góry obmyślana praca przynieść może odpowiednie korzyści. Dotychczas misjonarze katoliccy i protestanccy, starający się sprowadzić nagły przewrót stosunków społecznych, mało co osiągnęli, podczas kiedy religja mahometańska, stosująca się jak najściślej do charakteru i potrzeb ludności, wielkie czyni zdobycze. Głównem zadaniem europejczyków jest zdobycie sobie sympatji Arabów, tak jak Stanley na swoją przeprowadził stronę Tipo-Tipa; niewolnictwo znieść potrzeba, ale środkami spokojnymi; akcja, do jakiej zachęca Lavigerie, a która z hasłem na ustach: „tak Bóg chce“, wyleje potoki krwi ludzkiej, na zawsze uniemożliwi cywilizację Afryki przez europejczyków. Ciekawym jest szczegół, który podaje autor listu o ofiarach ludzkich przy pogrzebach. Zwyczaj ten praktykuje się w całej podzwrotnikowej Afryce; do usunięcia tego barbarzyństwa potrzeba było rozlokować w każdym okręgu silne garnizony. Tylko w bliskości stacji nad Kongo udało się środkami spokojnymi przyprowadzić ludnosć do zaniechania ofiar ludzkich. powyższe mniemanie godzi się zupełnie z sądem, jaki w tej mierze ma rząd państw nad Kongo w Brukseli, wypowiedzianym przed kilkoma miesiącami w Berlinie.

Londyn 15. lutego. *Times of India* donosi, że niedawno specjalna komisja w Indjach ukończyła rewizję szabel i bagnetów armji indyjskiej. Rezultat rewizji był taki, że 20—40 procent różnych broni okazał się absolutnie niezdatnym do użytku. Rewizja ta rozpoczęta była jeszcze przed trzema laty, lecz gdy w jednym jedynym pułku kawalerji znaleziono 150 szabel nieprzydatnych, przestraszono się i zaniechano na razie dalszej rewizji.

Dr. Bujwid „O mikrokobii w usługach lecznictwa.“

Odczyt dr. Bujwida w Krakowie mniej obudził zainteresowania aniżeli oczekiwać tego byłoby można, wobec przeciętnej nieznajomości traktowanego przez głośnego specjalistę, przedmiotu. Sala jak donosi *N. Ref.* była w połowie pustą.

Prelegent zaznaczył we wstępie niezmierny ruch postępowy, w jakim posuwa się współczesna medycyna; określił dobroczynny i zbawienny przewrot w lecznictwie, który wywołały nowsze badania nad przyczyną rozkładu i fermentacji, przynoszące w rezultacie zasadę opatrunków przeciwzakaźnych chirurgii, a następnie wyjaśniał istotę zarazków, czyli bakteryj. tj. tworów pośrodkowych między grzybem a wodoroślą, których zamnożeniu się we krwi przypisywać chce dzisiejsza nauka powstawanie wielu chorób. Bakterja pojawia się w rozmaitej formie i ma swe odmiany kuliste, nitkowate, laseczkowate, śrubowate, a zawsze jest tak małą, że waga jej nie przekracza jednej stumilionowej części miligrama. Rozmnaża się nie płciowo, ale za pomocą poprzecznego przedziału. Pojawia się przedewszystkiem w substancjach podpadłych zgniliźnie. Z bakterją spotkać się zresztą musimy wszędzie — nawet w powietrzu. Prelegent nie jest jednak przeświadczony o związku wdychania rozprószonych w powietrzu zarazków z ogólnem stanem zdrowia. Badając powietrze w Warszawie znajdował w litrze jego zimą przeciętnie 1 bakterję, latem 3—10. Bakterje tworzą często gromady tak liczne, że w 1 sześciennym centymetrze gnijącej lub pleśniejącej wody skupi się ich do 30 milionów. Wiele kryje ich często mleko: najwięcej w zaczątku kwaśnienia, najmniej świeże mleko przegotowane. Bywają to zarazki niebezpieczne dla zdrowia, często zarazki gruźlicy. Podwyższona temperatura osłabia je; 90 stopni ciepłoty niechybną śmierć im zadaje. Aby oznaczyć liczbę bakteryj w danym płynie, rozlewa się na stosownej tabliczce pewną oznaczoną jego ilość, którą się miesza z galaretą żelatynową, podsycającą rozwój zarazków tak pomyślnie, iż po 2 do 3 dniach wytwarza się z każdego zawartego w mieszaninie tej osobnika t. zw. kolonia, łatwo nagim nawet okiem dostrzegalna. Dalszy przebieg obliczania nie przedstawia zatem trudności nawet przy wysokich bardzo cyfrach.

Suchoty, choroby piersiowe i wycieńczenia leczy najskuteczniej WAPNIOWO-ŻELAZOWY aptekarza HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie. Cena 1 zł. 20 cnt.

Senzacyjne dla szerszej publiczności „szczepienie bakcyllów“ czyli metoda genialnego Pasteura zajęło ledwie może czwartą część w rozkładzie prelekcji dr. Bujwida (zrażonego prawdopodobnie zbyt nikłym udziałem słuchaczy) — i była zbyt pobieżnie a nie popularnie omówioną. Dr. B. wyraził przekonanie, że istnieją elementa krwi zdolne przyjąć wszelkie zarazki, wychować je i nawyknąć do nich bez narażenia organizmu, zdał lakonicznie sprawę ze studjów swych i zdobyczy na polu szczepienia jadu wścieklizny, wreszcie zaznaczył różnicę między własną, świetne rezultaty wykazującą metodą, a metodą Pasteura i zakończył słowy pełnemi ufności w wielką przyszłość tych nowych idei w medycynie, których był jedynym u nas pionierem.

Kilku profesorów uniwersytetu z dr. Rydygerem na czele składało prelegentowi powinszowanla.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wyrób wódki w Galicji. W miesiącu listopadzie r. 1888, w 230 gorzelniach wywarzono ogółem 4,125.494$^{2}/_{100}$ opodatkowanych stopni alkoholu: Największa ilość gorzelni była w ruchu w powiecie brodzkim 41 w których wywarzono 659.718 opodatkowanych stopni alkoholu, następnie w rzeszowskim 36 (1,288.898), tarnopolskim 32 (447.220), przemyskim 29 (533.624), tarnowskim 28 (221.003$^{63}/_{100}$), krakowskim 14 (129.291), sanockim 12 (147.607$^{99}/_{100}$), samborskim 11 (132.736), lwowskim 10 (137.083$^{40}/_{100}$) stanisławowskim 8 (216.100), kołomyjskim 6 (200.790), w powiecie skarbowym nowosądeckim 3 (11.792).

Wyrób piwa w Galicji. W miesiącu listopadzie r. 1888 ogółem było w ruchu 167 browarów galicyjskich, w których wywarzono 64.215 hektolitrów piwa. Najwięcej browarów, bo 26, było w ruchu w powiecie rzeszowskim, wywarzono 5.542 hekt., następnie w powiecie brodzkim 22 (6.182 hekt.), w tarnopolskim 19 (7.259 hekt.), w przemyskim 17 (4.412 hekt.), w stanisławowskim 12 (5.545 hekt.), w krakowskim 11 (6.544 hekt.), w sanockim 11 (1.874 hekt.), w nowosądeckim 11 (3.130 hekt.), w tarnowskim 9 (6.111 hekt.), w lwowskim 9 (1.806 hekt.), w samborskim 7 (2.770 hekt.), w mieście Lwowie 5 (6.410 hekt.), w powiecie skarbowym kołomyjskim 4 (1.476 hekt.), w mieście Krakowie 4 (5.154 hekt. piwa wywarzono).

Produkcja i sprzedaż soli. W miesiącu listopadzie r. 1888 wynosiła produkcja soli w Galicji 105.807 cetnarów metr. sprzedaż zaś 112.463 cetn. metr. W tym samym miesiącu r. 1887 wynosiła produkcja 116.510 cetn. metr., sprzedaż zaś 113.460 cet. metr. Z porównania wypływa, iż w miesiącu listopadzie r. 1888 wyprodukowano o 10.703 cetn. metr. mniej, sprzedano zaś o 997 cetn. metr. mniej, niż w tym samym miesiącu r. 1887.

Targ zbożowy. *Lwów* 15. lutego. *(Według notowań Banku rolniczego we Lwowie. Przedruk wzbroniony).* Usposobienie spokojne. Producenci i odbiorcy zachowują się biernie.

Wyka i groch poszukiwane do eksportu jak i do siewu wiosennego.

Popyt na koniczynę tymotkę, lucernę odpowiedni do sezonu.

Ceny notują więcej nominalnie.

Targi zagraniczne mdłe, we wszystkich produktach stagnacja.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Pszenica gotowa	gld.	6.50	do	7.15
Żyto gotowe	„	5.45	„	5.65
Owies obroczny	„	5.80	„	6.10
Jęczmień	„	5.50	„	6.25
Rzepak	„	—.—	„	—.—
Groch	„	6.—	„	9.50
Wyka	„	6.—	„	6.50
Bobik	„	5.50	„	5.75
Hreczka	„	—.—	„	—.—
Kukurudza	„	—.—	„	—.—
Chmiel za 56 kilo	„	—.—	„	—.—
Koniczyna czerwona	„	54.—	„	64.—
„ biała	„	—.—	„	—.—
Koniczyna szwedzka	„	—.—	„	—.—
Spirytus za 10.000 litr. proc. loco stacja kolei cont. na termina	„	13.25	„	13.50

NADESŁANE.

Dr. ALBERT REIS

otworzył kancelarję adwokacką w domu pod l. 2. ulica Kościuszki.

Maurycy Rosenkranz

homeopata

były sekundarjusz szpitala powszechnego, kształcąc się na klinice homeopatycznej w Peszcie, zwiedziwszy szpitale i polikliniki homeopatyczne we Wiedniu i w Lipsku,

Osiadł we Lwowie.

Leczy za pomocą najnowszych metod homeopatycznych choroby wewnętrzne i zewnętrzne, szczególnie zaś zastarzałe cierpienia.

Mieszka przy placu Halickim l. 13. I. piętro.

Ordynuje od godziny 9—11 rano i od 2—5 popołudniu.

Dom bankowy i kantor wymiany

Sokal i Lilien

we Lwowie

wypłaca wszelkie wylosowane później płatne listy zastawne i obligacje indemnizacyjne bez doliczenia jakiejkolwiek prowizji. c

Zlecenia z prowincji uskutecznia się bezzwłocznie.

Dr. LESŁAW GLUZINSKI

po odbyciu kilkuletnich studjów *w zakresie chorób gardła i płuc* w klinikach prof. Schröttera, Stoecka i Bambergera we Wiedniu osiadł we Lwowie.

Mieszka: Wałowa 14. I. piątro. — Przyjmuje chorych od godziny 3—5 popołudniu.

Wszech nauk lekarskich

Dr. Józef Sochański

lekarz chorób wewnętrznych ulica Hetmańska l. 10.

ord. od 9—10 i 2—4.

Dr. Antoni Roicki

(Dr. A. Berger).

ordynuje w słabościach zakaźnych i skórnych.

Jego poradnik

kosztuje w miejscu 1 zł. 20 ct. pocztą 1 zł. 50 ct.

Ordyncaja domowa od 3—5.

Listy nie frankowane nie przyjmuje się.

Lwów, ulica Karola Ludwika l. 7.

Zasilajcie krew żelazem! Rada ta sławnego starego lekarza ma jeszcze dziś całą wartość. Ponieważ jednak wszelkie prepataty z żelazem są trudne do strawienia, należy w braku apetytu, nerwowości i bezsenności zażywać **ekstrakt słodowy z żelazem i pepsyną**, polecany przez powagi lekarskie, a sporządzany przez aptekarza Ferd. Schmieda, w Cieplicach. Z powodu zawartości najczystszej **pepsyny** (sok żołądkowy) dostaje się łatwo do krwi, nie utrudniając trawienia. Cena 65 ct. i 1 złr. do nabycia prawie we wszystkich aptekach.

Przyjechali do Lwowa

dnia 16. lutego 1889.

Hotel ANGIELSKI. G. Januszkiewicz z Siedlisk, C. Kühlwein z Bawarji, R. Paumgartner Papier z Wiednia, J. Solecki z Zaleśia.

Hotel ŻORŻA. K. br. Erlanger z Jarosławia, J. ks. Czartoryski, K. Załęska i hr. Poniński z Podola ros., K. hr. Dzieduszycki z Siechowa, Ł. Szawłowski z Przewłoki, A. Chayes, A. Rabinowicz i M. Bernblum z Odessy, W. Süsser z Trogawy.

Hotel WARSZAWSKI. L. hr. Starzeński z Sofii, K. hr. Rej z Krakowa, R. Wybranowski z Uszkowiec, J. Janko z Turzynowa, R. Lewandowski z Bełza, T. Allacz z Kimpolungu, M. Gutowski z Bochni, A. Heck ze Skolego, M. Doru z Drezna.

Hotel LANGA. L. Pineles i M. Preiss z Wiednia, K. Jakubczy ze Stanisławowa, W. Cęter z Kobiniec, E. Kuryłowicz z Rawy ruskiej, W. Kamińska z Dołhołuki, M. Reischer z Rumunji, J. Koplik z Berna.

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany codziennie; — 1·10 rano tylko we wtorek i piątek.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa 2·20 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany codziennie; — 5·01 popołudniu tylko we wtorek; — 2·44 popołudniu tylko w piątek według potrzeby.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróży, do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, ulica Trzeciego Maja l. 13. w dnie powszednie 30 cent., w niedzielę i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej

16. lutego 1889.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.		
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	206 —	209 50
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	223 —	226 25
Banku h potecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	289 —	293 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	100 10	101 10
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	103 15	104 15
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	96 50	97 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	100 50	101 50
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	96 —	97 —
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	100 50	101 50
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	93 25	94 25
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	97 50	98 50
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	92 --	93 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.		57 50
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „		48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	104 —	105 —
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	103 25	105 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	94 60	95 60
Losy.		
Miasta Krakowa	22 50	24 50
„ Stanisławowa	33 --	35 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 62	5 78
Dukat cesarski	5 64	5 74
Napoleonder	9 56	9 66
Półimperiał	9 84	9 94
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
Rubel rosyjski papierowy	1 28	1 30
100 marek niemieckich	59 —	60 —

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, 16. lutego 1889.	izisiejsze	z dnia poprzedz.
Akcje węgierskie banku kredytowego	314 25	313 75
„ Banku anglo-austrjackiego	129 —	128 90
„ Unionbanku	225 90	227 50
„ kolei Karola Ludwika	207 —	206 25
„ kolei północnej	251 —	251 75
„ kolei południowej (Lombardy)	100 50	100 —
„ kolei państwowej	252 —	251 60
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	224 —	224 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	179 50	179 25
Losy komunalne wiedeńskie	144 75	144 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	110 80	107 50
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	104 —	104 25
Losy regulacji Cisy		— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	227 10	226 —
Renta węgierska złota 4 proc.	101 37	101 35
Akcje Bankvereinu	109 75	107 80
Rosyjski rubel papierowy	129 —	128 50
Losy premjowane węgierskie	— —	— —
Akcje kredytowe	312 50	311 75
Akcje kolei Karola Ludwika		-- —
Akcje kolei południowej		
Napoleondory		

Berlin, dnia — 1889.

(godz. 5. min. 35 pop.)

Rosyjski rubel papierowy
Akcje austrackie kredytowe
Akcje kolei Karola Ludwika
Austrjackie banknoty
Akcje kolei południowej (Lombardy)
Rosyjska pożyczka wschodnia

Dużo pieniędzy

oszczędzi każda dama, które u mnie zamówi suknię. Mianowicie zakupiłem tak kolosalny zapas kaszmiru z masy konkursowej po niesłychanie niskiej cenie i mogę zatem ten towar po niebywale niskiej cenie sprzedawać. Dlatego sprzedaję materję (10 met.) na kompletną

Kaszmirową suknię damską
tylko za złr. 4·60

i oświadczam publicznie, że ten kaszmir jest znakomity i że go odbiorę, gdy to nie jest prawdą. Otrzymać można w każdym dowolnym kolorze, brunatnym, czarnym, bordeaux, niebieskim, szarym i t. d. Wysełka odbywa się za pograniem lub poprzedniem przesłaniem gotówki i każdy powinien się spieszyć z zamówieniem, ponieważ nieskończenie wiele tych sukień sprzedaje w Wiedniu samym. Zamówienia adresować do składu towarów

APFEL, Wiedeń I. Fleischmarkt Nr. 8|56.

Specjalna fabrykacja. Rusztowania walcowe i maszyny młynarskie. Na nowo zniżone ceny.

Francuskie kamienie młyńskie. Nader korzystne warunki spłaty.

Tysiące ludzi cierpią na tasiemca.

Mała liczba z nich zna rzeczywistą przyczynę ustawicznych cierpień.

Pod gwarancją usuwa się każdego tasiemca.

oraz inne robaki tak u dzieci, jak i u dorosłych, w przeciągu pół godziny bez bolu i niebezpieczeństwa, bez poprzedniego przygotowawczego leczenia głodowego, bez przerwy w zatrudnieniu, pojedynczym i łatwym do zażycia środkiem, który nawet dla doświadszenia zażyty, nie jest szkodliwym.— Większa część ludzi cierpiących na tasiemca, uważana jest jako chora na niedokrewność i cierpienia żołądka.

Oznaki powyższej choroby są: obecność w kale białawym łazankowatego lub ziarna harbuza kształtu członków tasiemca lub innych robaczków, cera blada, mdły wzrok, niebieskie obwódki koło ócz, wycieńczenie, zaflegmienie, stale obłożony język, niestrawność, brak apetytu naprzemian z gwałtownem uczuciem głodu, nudności a nawet mdłości przy próżnym żołądku lub po zjedzeniu pewnych potraw. Uczucie, jakoby się coś z żołądka do gardła pchało, znaczne nagromadzenie śliny w ustach, kwasy żołądkowe, zgaga, silne odbijanie, zawrót i częsty ból głowy, nieregularny stolec, swędzenie w nosie i kiszce odchodowej, kolki, przelewanie się w brzuchu, wreszcie kłójący i ciągnący ból w kiszkach, bicie serca, zboczenia menstruacji, uczucie znużenia i t. d.

Przy zamówieniach należy wiek pacjenta podać. Honorarjum wraz z środkiem 6 złr. 50 cent. w: a. Lekarz specjalista KELHOFFER w Borysławiu.

Pierścionki zaręczynowe, obrączki ślubne,
oraz wszelkie biżuterje ze złota i srebra poleca po najprzystępniejszych cenach
Jan Jarzyna
jubiler i złotnik w hotelu Europejskim.

Tirgram

nowo wynaleziony środek, który **niszczy zupełnie i lekkim sposobem pluskwy** otrzymać można u p. apt.
Zygmunta RUCKERA
apt. pod „Srebrnym Orłem"
we Lwowie.
Cena flaszki 20, 40 i 60 centów.
Wysełka pocztowa za pobraniem.

Korzystna sposobność kupna!
Z powodu śmierci są na sprzedaż

DOBRA

tabularne, świetnie położone ekonomicznie i krajobrazowo. Leżą one w ***zachodniej Galicji,*** blizko ***gościńca powiatowego*** i ***kolei żelaznej,*** do najbliższej stacji tylko 25 minut, od drugiej stacji (miasteczko z lekarzem i apteką) 30 minut. ***Obszar gruntów*** wynosi okrągło ***1025 morgów*** (z tego 272 morg w lasu, w części dojrzałego do zrębu) najlepszej gleby, w części równe, w części pagórkowate, podzielony na ***3 folwarki,*** z budynkami mieszkalnymi i gospodarskimi w dobrym stanie. Prócz tego należy do dóbr ***leśniczówka*** z ***2 budynkami gosp. Cena robotnika*** jest ***bardzo niska*** stosownie do pory 20—40 ct. dziennie. ***Cena 160.000 złr.*** Ewentualnie sprzeda się też pojedynczo folwarki. Łask. zapytania należy posełać pod lit. **W. v. G. nr. 137.** do adm. ***„Deutsche Volkszeitung für den Neititscheiner Kreis"*** w **Neutitschein** (Morawia).

Dwadzieścia lat w jednym domu!

Bezwątpienia środek domowy, który tak długo w jednej rodzinie znajdywał zastósowanie, **musi** być dobrym. Wypadek taki miał miejsce z **prawdziwym kotwicznym Pain-Expellerem,** na co mamy dowody. Dalszą przyczyną zaufania, jakiem się środek ten cieszy, jest niezawodnie okoliczność, że wielu chorych, przepróbowawszy inne zachwalane leki **przecież** napowrót **do doświadczonego Pain-Expelleru powróciło.** Przekonali się oni przez porównanie, że Pain-Expeller w **reumatyźmie, podagrze, łamaniu,** a także w **zaziębieniach, bolu głowy, zębów, krzyża, kolce** itd. najpewniéj pomaga; najczęściej przemijają bole zaraz po **pierwszem** natarciu. Umiarkowana cena, 40 a wzgl. 70 kr. umożliwiają i niezamożnym nabycie tegoż; należy tylko wystrzegać się szkodliwych imitacyj i uważać za prawdziwy tylko Pain-Expeller zaopatrzony fabryczną marką **„kotwicą."** Na składzie prawie we wszystkich aptekach. Główny skład w aptece **Dra. Richtera „pod złotym lwem"** w **Pradze,** Mikulašské nam. 7.

Poleca się

HOTEL WARSZAWSKI

pod l. 5. plac Bernardyński we Lwowie
(w pobliżu c. k. Namiestnictwa, urzędu cłowego i innych,
obok c. k. jeneralnej komendy).

Hotel posiada **50 pokoi** na **40 numerów** podzielonych po cenie **od 60 ct.** z pościelą aż **do 3 zł.** za dobę. **Za najem miesięcznie** opuszcza się z cen **znaczny opust. Za pobyt na 7 dni** płaci się **z pościelą i usługą** od **12** złr., **15** złr., **18** złr., **21** złr. do **60** złr. **Tramway** (kolej konna) prowadzi aż **aż do hotelu** Warszawskiego. **RESTAURACJA** w domu po cenach jak najumiarkowańszych. Z poważaniem *Zarząd.*

Poszukuję wspólnika oraz zawiadowcę fachowego do renomowanego handlu **towarów mięszanych na prowincji.** Kapitał wymagany 2000—4000 złr. Ewentualnie sklep do sprzedania. Pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia adresować Sp. H. R. Krasickich 9. Lwów.

SKŁAD KAWY
ARTURA KOŚCICKIEGO

pod godłem 19

WE LWOWIE

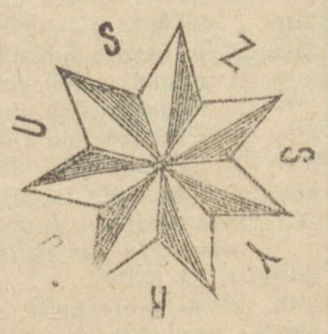

Chorążczyzna 22.

we Lwowie Chorążczyzna l. 22 otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej **świeży transport najlepszej KAWY** i sprzedaje takową **po cenie hurtownej.**

Kosztuje we Lwowie:
1 kilogram złr. 1·70 i złr. 1·80.
na prowincji:
4 8/4 kl. złr. 8·70 i złr. 9·15 franco
Odbiorcom nad 50 klgr. opust.

Niemam wcale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą mojego godła ogłaszają.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

Parcele do sprzdania przy ulicach **Mickiewicza, Brajerowskiej, Podlewskiego, Szopena, Moniuszki, Kazimierzowskiej,** również **kamienice** przy tych ulicach. Bliższych informacji udziela właściciel **Emil Bertemiljan Brajer** Brajerowska 10.

Złr. 75.000 w. a.
do wygrania już 1. Marca br.
PROMESA
na los państwowy z r. 1864
tylko za 3 złr.
W KANTORZE WYMIANY
KITZ i STOFF
LWÓW, plac Halicki 1.
Zlecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie nie doliczając prowizji.

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynek l. 2. 594

Klemens Fedunio b. introligator c. k. Biblioteki Uniwer. Jagiell. poleca swój Zakład introligatorski i galanteryjny przy ulicy Akademickiej l. 8. we Lwowie. 142

Masło z pierwszorzędnych dworów najlepszej jakości i chleb dworski czysto żytni po możliwie najtańszych cenach poleca handel produktów wiejskich Stanisławy Pesel, Halicka 15. 710

Kasy ogniotrwałe!
Simona Degen 17. Jagiellońska. 688

Pianista grający ulubione **tańce** Garncarska 17. 759

Handel towarów bławatnych i modnych jest do sprzedania pod korzystnemi warunkami. Informacji udziela J Ihnatowicz, sekretarz krajowego Towarzystwa kupców i przemysłowców we Lwowie. 748

Fortepian tanio sprzedam ulica Kochanowskiego 9. piętro 745

Poszukuję lokomobili używanej 12—16 koni, tudzież gatru pełnego (vollgater) 24—30" w dobrym stanie zaraz. Kostrzewski w Samborze. 760

Na karnawał!
Najwyborniej. cukry pół kl 1·20 ct.
Najwyborniejsze karmelki mięszane pół kilo 75 ct. — poleca
parowa fabryka czekolady i cukrów
Henryka Tretera
we Lwowie, ulica Kopernika l. 3.

Rządca ekonom lat 28, żonaty poszukuje posady od 1-go kwietnia r. b. na żądanie za kaucją. Adres: **W. G. Tarnopol.** 761

Praktykanta potrzeba do handlu korzennego; wiadomość w handlu S. Wojciechowskiego. 764

Na Bale i Zabawy polecam jako najzdrowsze i najodpowiedniejsze znakomite **Piwo pilzneńskie** wystałe flaszka ½ litrowa 17 cent. i 3 cent. kaucja na flaszki, oraz wyborne **Wino stołowe** flaszka 40 cent., litra 44 cent. **St. Wojciechowski** Chorążczyzna l. 6. 765

Czernichowiak z kilkunastoletnią praktyką, żonaty poszukuje stałej posady do prowadzenia gospodarstwa rolnego. Bliższa wiadomość „Siewierski" w Sokalu ulica Szlachecka l. 92. 766

Wypożyczalnia kostiumów na reduty, oraz sukien na bale, wesela, po cenie umiarkowanej, Teatr, III. piatro Nr. 84 769

Poszukuje się pomieszkanie o 4 pokojach z kuchnią, stajnią i wozownią nie daleko Śródmieścia, od 1. kwietnia. Adres do administracji. 770

Zgubiono cygarniczkę piankową, ciemno zapaloną, z bursztynem, małej wartości dla obcego; dla właściciela zaś jest pamiątką, który rzetelnego znalazcę sowicie wynagrodzi; zgłosic się proszę do Kurjera lwowkiego. 781

*Z żadnym Ciurpałowiczem lub Niedzielskim nieprzyjdzie podobno z tego powodu do sprzeczki; — Każdy bowiem się zgodzi, że dogodniejszych warunków wypożyczania nut i książek nie masz w całym kraju. Abonament 40 centów miesięcznie. Kaucji guldena. Najpopularniejsza Wypożyczalnia nut i książek **St. Köhlera** Batorego 28. Ogromny zapas! Wszelkie nowości.*

Tylko w Mleczarni Narodowej przy **ulicy Syksuskiej l. 29. pączki** parzone z konfiturą **po 4 ct.,** gdzie zarazem można dostać jedynie tani i smaczy **wikt domowy** na świeżem maśle sporządzony i **wyborną a tanią kawę od godziny 6. rano po 10. wieczór.** 771

Realność z 50, 60 i 25 morgów z budynkami w Czachrowie, powiat Bursztyn do sprzedania. Bliższe u J. A. Duszyńskiego w Rohatynie. 773

Nauki cytry, fortepianu, śpiewu udziela upoważniony metrkompozytor Kalinowski, Piekarska 12a. Cytry, fortepiany sprzedaje, pożycza, mienia, kupuje. 774

Poszukuje się pokoiku kawalerskiego z osobnym wchodem w okolicy niezbyt odległej od ulicy Akademickiej. Oferty pod literą X. w adm. Kurjera.

Dla jednego z najstarszych austrjackich zakładów wzajemnych ubezpieczeń na życie poszukuje się zdolnych ajentów obojga płci w miejscu i zastępców powiatowych dla prowincji. Zgłoszenia pisemne pod znakiem „J. U. 39." poste restante Lwów. 778

Pralnia przy ulicy Krzywej pod l. 8. pierze piękniej i taniej jak w domu. Drobna bielizna po 1 cnt., wszelka inna po 2 ct. Krochmalenie i farbowanie nic się nie liczy. Każda bielizna pierze się osobno. Bielizna prana maszynami zaoszczędza się o 100%, gdyż nie ma tego targania i kręcenia jak w praniu ręcznem. 779 **Zarząd.**

Przy pewnej **poczcie** jest **wolne miejsce do praktyki.** Warunki **wyjątkowo mierne.** Zgłoszenia pod **„Przyjęciem", administr. Kurjera.** 782

Uczeń z porządnego domu z ukończoną 4 6 klasą może do mej apteki w praktykę wstąpić **Leon Mondlicht** apteka w Bukaczowcach. 783

Mieszkania i sklepy

6 pokoi, przedpokój, weranda, kuchnia etc. od 1. maja, **5 pokoi,** przedpokój, weranda, kuchnia, etc. od 1. maja, **4 pokoje, przedpokój,** kuchn a etc. od 1. lipca przy **ulicy Brajerowskiej** wynajmuje **Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera.** 763

Willa z ogrodem 5 lub 6 pokoi Czarneckiego 28. 537

4 pokoje I. piętro, 3 pokoje parter z przynależytościami zaraz do najęcia, Zielona 32. 758

Przy ulicy **Zimorowicza l. 5.** naprzeciw Sokoła **4 obszerne eleganckie pokoje z obszernym jasnym przedpokojem,** kuchnią i spiżarnią na I. piętrze z balkonem od **od 1. marca lub kwietnia** do najęcia. 712

Pokój kawalerski frontowy urządzony z usługą zaraz do wynajęcia ulica Strzelecka 3. Odźwierny wskaże. 768

Ulica Skarbkowska 27., 3 pokoje, kuchnia piwnica, strych. 772

Dom z ogrodem do wynajęcia od pierwszego marca ulica Kochanowskiego l. 86. 777

Greislerei, pomieszkanie, piwnica do najęcia 20 lutego Żółkiewska l. 53. 780

Korespondencje prywatne.

Do widzenia 17/2 czarna Jaskółko. 776

PROMESY
na Losy z roku 1864.
Ciągnienie d. 1. Marca 1889.
Główna wygrana
150.000 złr. w. a.
na całe losy 5 złr. w. a.
na pół-losy 3 złr. w. a.
sprzedaje
AUGUST SCHELLENBERG
Dom bankowy i Kantor wymiany
we Lwowie.

Ważne dla niezważających na modę!
Handel sukna i towarów wełnianych
modnych — pod firmą
Jan Wallach i Syn
we Lwowie, Rynek liczba 33.
rok założenia 1841
poleca **materje wiosenne roku zeszłego również i resztki tych** *po grubo zniżonych cenach.*

Iwonicz
rozpoczął wysełkę świeżej produkcji ługu i soli *jodo-bromowej* na domowe kąpiele, w cierpieniach skrofulicznych i t. p., oraz *mułu* na okłady w cierpieniach reumatycznych, które wprost z Zakładu lub też u firm: P. Mikolasch, W. Goldbaum i E. Mendrochowicz we Lwowie, N. Traum w Tarnowie i u składów wód mineralnych na prowincji zamawiać można.

33 wspaniałych przedmiotów
zadziwiająco tanio
za dwa guldeny tylko

1 zegarek z bronzu z długim zółtym łańcuszkiem, dokładnie i punktualnie chodzący, 1 imitowana fajka z pianki, która się ślicznie zapala, 1 prawdziwa piankowa cygarniczka, 1 tytonierka bardzo elegancka, 1 elegan ka atłasowa krawatka męska, 1 wspaniała szpilka do krawatki z imit. kamieniami, 6 najnowszych kołnierzy „Sport“ dla panów (szerokość szyi), 1 nadzwyczajnie piękny przedmiot do użytku dla każdego, 10 doskonałych papierów listowych „Bristol“, 10 doskonałych kopert „Bris ol“. Wszystkie te 33 sztuk kosztują od dzisiejszego dnia razem tylko 2 złr., gdyż muszę z powodu wypowiedzenia mój lokal jak najprędzej wyprzątnąć i zwracam uwagę że sam zegarek tyle kosztował, ile się żąda za wszystkie 33 sztuk, dla tego należy najspieszniej zamawiać. — Adres: **M. Apfel** Wiedeń I. Fleischmarkt 8/56. Wysyłka tylko za pobraniem.

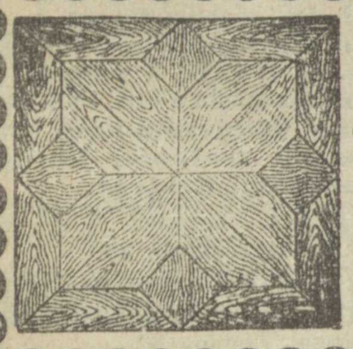

PARKIETY i posadzki
deszczułkowe oraz
wszelkie wyroby stolarskie
jako to: okna, drzwi itd. poleca
Fabryka parowa
BRACI WCZELAKÓW
we Lwowie.

W bardzo dobrym gatunku po taniej cenie do każdego użytku przydatną
Oliwę rosyjską do maszyn
kilogram 28 ct.
przy odbiorze oryginalnej beczki 100 kilo złr. 24.
franco beczka — poleca
ALOJZY HÜBNER
Lwów, ulica Karola Ludwika l. 13.
Skład fabryczny produktów dla gospodarstw wiejskich i domowych.

Rzetelna wyprzedaż!
z powodu nadwątlonego zdrowia wyprzedaje się cały magazyn mebli niżej cen kosztu, o czem Szan. Publiczność przekonać się może.
A. Luft
ulica Halicka l. 7.
własny dom.

Herbata z Brodów!!
Od dawien dawna znana ze swej dobroci i zapachu prawdziwa
Herbata Rosyjska
w handlu
W. ADAMOWICZA
w Brodach
funt bardzo dobrej . . zł. 1·40
unt najlep. w org. op. zł. 2·50
funt wysiewek najl. jak. zł. 1·10
Kawa lepsza od wszystkich „Siriusz“ franco 5 kilogr. . . zł. 8·80
Herbata z Brodów!!
Herbata z Brodów!! Herbata z Brodów!!

Białość, świeżość i delikatność twarzy otrzymuje się po kilkakrotnem użyciu
HELIANTYNY
Cudowny ten środek jest specjalnym wynalazkiem
Jana Ihnatowicza
magistra farmacji i chemika sądowego, właściciela fabryki p rfum i mydeł toaletowych 1604a
we Lwowie ulica Kopernika liczba 3·,
w Krakowie, Sukiennice l. 20.,
w Czerniowcach, Rynek l. 2.

Chustki do nosa
jakoteż wszelkie inne gatunki **towarów lnianych** wysela w uznanym za znakomity gatunek najtaniej wyrób towarów lnianych **Aloisego Veith** *w Grulich* (Czechy) *założony* w roku 1810.— Cennik na żądanie.

Letnie materje kamgarnowe
bardzo eleganc ie i trwałe na ubiory męskie w 20 różnych kolorach trwałych, 60 cntm. szerokie
1 kompletny ubiór
6½ metr. tylko 3 złr.
Jedna próba wystarczy, ażeby się przekonać o znakomitej jakości tej nader ulubionej materji.
Berneńskie sukna
wysyłają się po zadziwiająco niskich cenach, a mianowicie:
tylko dobre gatunki!
3·10 mtr. na 1 ubiór . . . . 3·50
3·10 „ na 1 ubiór . . . . 5·—
3·10 „ na lepszy ubiór . 6·—
3·10 „ na lepszy ubiór . 7·80
3·10 „ na bardzo dob. ubiór 8·50
3·10 „ na bardzo dob. ubiór 9·—
3·10 „ na bardzo dob. ubiór 9·50
3·10 „ na nadzw. dob. ubiór 10·50
3·10 „ na nadzw. dob. ubiór 12·50
3·10 „ na nadzw. dob. ubiór 14·—
3·10 „ na nadzwycz. znakomity ubiór od złr. 16, 18 do 20·—
Najznakomitsze berneńskie materje na palta
2·10 mtr. na palto . . . . . 6·30
2·10 „ na dobre palto . . 8·40
2·10 „ na bardzo dob. palto 12·60
1 sztuka na kamizelkę pikową franc. 1 złr. 50 cnt.
1 sztuka na kamizelkę pikową franc. (szport) 2 złr. 50 cnt.
Czarne peruviens i doskins na ubiory salon. 3·25 od 10 złr. zwyż.
Pr y zamówieniu wzorów trzeba gatunek żądany wymienić.
Skład fabryczny sukna
Karol Pechaczek
Berno (Morawia) **Krautmarkt 13.**
Wysełka tylko za gotówkę lub za pobraniem.
Wzory gratis i franco. Wzory dla krawców niefrankowane.

Aug. Tschinkel i Synowie
c. k. dostawcy nadworni
Fabryki: Wiedeń, Schönfeld, Lobositz i Lublana,
polecają
TSCHINKLA KAWĘ GRYSIKOWĄ
pudełko 1/5 kilogr.

Najlepszy istniejący dodatek **do kawy.**

Najlepszy istniejący dodatek **do kawy.**

Prawnie zastrzeżone.
Również **kawę figową i sułtańską.**
Najlepsze czekolady, uznane jako najprzedniejsze gatunki i nagrodzone na wszystkich wystawach.
Cakao odtłuszczone, łatwo rozpuszczalne, o delikatnym smaku.
Angielskie Rocks-Drops, cukry, owoce cukrowane, cykaty pomarańczki, kompoty i t. p.
Nasze wyroby są do nabycia we wszystkich lepszych handlach korzennych.

Róg Sykstuskiej 2.
400 centnarów jabłek tyrolskich
otrzymała **WŁOSKO-TYROLSKA OWOCARNIA** i wysyła na prowincję w koszach 5-kilogr. edelroth zł. 1·70, rezmarynowe złr. 1·80 wraz z opakowaniem
Z szacunkiem **Fryderyk Schleicher**
we Lwowie, róg ulicy Sykstuskiej l. 2.

Kaszel, chrypkę, katar **usuwają w krótkim czasie**
Miodowo-ziołowy ekstrakt słodowy i karmelki
L. H. Pietscha & S-ki, Wrocław
Prawdziwy tylko z tą marką ochronną:
Nie-kaszlaj
Najlepszy środek na cierpienia szyi i piersi, kloszu, zapalenie błon szluzowych, płuc, tchawicy i krtani, zaflegmienie organów oddechowych.
Wypróbowane i polecone przez lekarzy.
Ekstrakt flaszka 0·80, 1·50 i 2 złr. karmelki po 25 i 40 ct.
Trzeba uwzględnić na flaszce nawiniętą instrukcję użycia.
Otrzymać można we wszystkich **aptekach Austro-Węgier.**
We Lwowie w aptece pod srebr. Orłem **Zygmunta Ruckera.**

LAKIER
złoty i bronzowy
do lakierowania
trzewików balowych, oraz innych przedmiotów ze skóry
poleca
JÓZEF HANKE
we Lwowie Rynek l. 38.
pod „Czarnym Psem“.

„Drukarnia Polska“ ulica Sobieskiego l. 28. Telefonu Nr. 179.
Papier z fabryk Czerlańskiej.